Nr 219. Kraków, 24 Września — Środa. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU"	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU" przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raszkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS"

od d. 1 Października 1873 r.

W Krakowie:
rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie,
złr. **20** — złr. **10** — złr. **5** — złr. **2**.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:
rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie,
złr. **24** — złr. **12** — złr. **6** — złr. **2** cnt. **25**.

Prenumeratę przyjmują:
w Wiedniu: A. Oppelik, Wollzeile 29; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię) pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego **pierwszego** dnia miesiąca.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*" za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Do numeru dzisiejszego dołączają się Listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia szanownym pp. Abonamentom wczesnego przesłania prenumeraty.

Kraków 23 września.

Ów *tacitus consensus,* jakim opinia krajowa tak jednomyślnie i stanowczo przyjęła oświadczenie posłów swoich w sprawie wyborczej, uprościł ją i uwydatnił w sposób niezwykły. Pochlebiamy sobie, że dość przejrzyć uwagi jakieśmy nad nim w trzech poprzednio napisali artykułach, aby się przekonać, że opinia krajowa ograniczyła nim grunt wyborów do trzech warunków istotnych; których wyborcy, będący w każdym okręgu i w każdej kuryi, tej opinii częścią, domagać się od kandydatów mają i muszą, jeżeli zechcą być w zgodzie z przyjętym przez kraj cały programatem tyczącym się przyszłej delegacyi, i powierzyć im mandat reprezentowania kraju, w Radzie państwa z bezpośrednich wyborów złożonej.

Opinia krajowa niechce widzieć w kandydatach o mandat do Rady państwa stawających, abstencionistów, bezwyznaniowców i centralistów.

Użyliśmy tu niezwykłej nam formy negacyjnej, dlatego że opinia publiczna zwłaszcza przy wyborach winna szanować wolność sumienia i nie gwałcić przekonań, roztrzygać jej więc o pierwszem i drugich przy wyborach kandydatów nie wypada. Inna rzecz atoli szanować wolność kandydatów, a inna szukać w nich rękojmi dla tych warunków, jakich posiadanie wyborcy uważają za konieczne dla dobra kraju, jakie widzieć i o jakich przekonać się powinni, zanim głosami swemi oddadzą im mandat do przemawiania w ich imieniu i stawania w obronie kraju. Zresztą affirmatywna strona tych warunków ukazuje się sama przy bliższym ich rozbiorze.

Uznając konieczność udziału w Radzie państwa, opinia krajowa niechce widzieć w kandydacie abstencyonistę, to jest nie podzielającego z nią przekonania, że właśnie z powodu bezpośrednich wyborów, przewagi tak zwanego wiernokonstytucyjnego stronnictwa w Wiedniu, i warunków w jakich się Galicya znajduje, dobro kraju wymaga bezwzględnego i bezwarunkowego a czynnego udziału w Radzie państwa. Nie gwałci ona przekonań, ale nie może przy obecnych wyborach uważać za kandydata tego któryby słowem lub czynem oświadczył się w duchu abstencyi, ale za nieodpowiedniego do posiadania mandatu mającego być jej wyrazem. Jest to prostem i naturalnem prawem wyborców.

Przyjmując jednozgodnie kierownictwo obecnemi wyborami posłów sejmowych, uznając tem samem, że główny kierunek narodowy Sejmu ma obowiązywać moralnie przyszłą delegacyą, opinia krajowa wskazała dobitnie, że w kandydacie do wyborów niechce widzieć bezwyznaniowca ani centralisty.

Szanuje ona wolnośc wyznań, ale wyklucza bezwyznaniowość. Wyklucza ją zaś nie tylko opinia krajowa, ale wyklucza ją wiara, historya, tradycya, cała polska przeszłość i teraźniejszość i przyszłość, zgoła wszelkie narodowe uczucie. Religijność jest cechą narodu polskiego, bezwyznaniowość to wstrętna dla niego naleciałość z obczyzny. Wyklucza ją od wyborów utrzymanie podstaw społecznych, konieczność duchownej powagi, jej wpływu na moralność i zgodę mieszkańców, wzgląd na wychowanie dalszych pokoleń, i tyle innych żywotnych stosunków, które bezwyznaniowość z gruntu podkopuje i roztrąca. Wyklucza ją nareszcie polityka, bo któż niewie, że ów liberalizm wiedeński panoszący się teraz w stolicy monarchii, i niestety tak przeważny wpływ na jej rządy wywierający, ma dziś dwie bronie któremi wojuje: bezwyznaniowość i centralizm. Za pomocą pierwszej, spodziewa się dojść do drugiego; przez rozkład do starcia i niwelacyi, w którejby znikły wszystkie różnice ludów, wszystkie ich wybitne znamiona, zatonęły wszystkie prawa narodowościom ich służące w ideale biorokratycznego nihilizmu. Wobec takiego a grożącego niebezpieczeństwa, bezwyznaniowość musi być wykluczoną od wyborów, a wyborcy mają tem większe prawo nieprzypuszczania jej do kandydatury, że głosami swemi mają właśnie oddać mandat ku obronie praw kraju to jest narodowości i religii.

Po tem co się wyżej powiedziało zbyteczna prawie dodawać, że opinia krajowa nie chce widzieć centralisty przy obecnych wyborach; w zbyt ścisłym oba te warunki zostają związku. Politycznie mówiąc, oba te narzędzia despotyzmu, chcemy mówić liberalizmu, wymierzone są przeciw narodowej autonomii. Niechciała też nigdy opinia krajowa widzieć w kandydacie centralisty, tem mniej chce go widzieć dzisiaj, kiedy więcej niż kiedykolwiek centralizm od stronnictwa przeważnego zagraża. Zresztą w kraju nie masz właściwie centralistów swojskich, polskich, jeżeli są jacy, to tylko niemieccy. Centralizm, to także obca roślina. Mogą być różne spory o granice autonomii potrzebnej dla kraju, ale wątpimy, aby się znalazł bezwzględny przeciwnik autonomii, w prawdziwem znaczeniu centralista, nawet taki, jaki się w liberalizmie wiedeńskim nieraz ukrywa pod mianem wiernokonstytucyjnem. Wiernokonstytucyjność u nas to legalność, i tej się ściśle trzymając w najrozleglejszych nawet naszych autonomicznych żądaniach, nie jesteśmy wiernokonstytucyjnemi, ale wiernymi konstytucyi, poddajemy się jej przepisom — i to zaprawdę wystarcza. Gdy nareszcie doświadczenie cierpkie lat tylu, aż nadto nas nauczyło, że ze stronnictwem centralistycznem wszelkich odcieni wiązać się jest dla sprawy naszej szkodliwem, przeto wyborcy mają prawo, bez pogwałcenia niczyich przekonań, usunąć swoje głosy przed centralizmem, skoro delegatom przez siebie wybranym mają poruczyć pieczę nad utrzymaniem w Radzie państwa autonomii krajowej.

I otóż wszystkie trzy warunki, z natury rzeczy płynące w jakich opinia krajowa w dzisiejszych okolicznościach zamknęła pole wyborcze. Są one ogólne, ale szczegółowych, jak bywało przy innych wyborach trudno wyraźnie naznaczyć. Nie znanym jest skład przyszłej Rady państwa, z wyborów bezpośrednich powstałej, niewiadomym również kierunek jakim pójdzie. Lubo nie brakuje wskazówek do odgadnięcia tego rodzącego się sfinxa, wszelako jego przyszłe ruchy zależą od tylu nieprzewidzianych wypadków, że zadanie i stanowisko naszej delegacyi określać się nie da więcej niż to powyższemi warunkami uczyniła opinia krajowa. Sejmu krajowego nie było, nie ma więc nawet stanowczych wniosków, ani żądań, których obrony wyraźnie od kandydatów przy wyborach domagaćby się miano.

Krótko tylko w końcu wspomnieć wypada o warunkach, których przy żadnych wyborach nie powinni spuścić z oka wyborcy.

Prawość i nieskazitelność obywatelska, jest tak nieodłącznym warunkiem dla każdego kandydata, że uważamy je za domniemany z góry warunek.

Uzdolnienie kandydata do powołania poselskiego, jest tym razem ważniejszym niż kiedy do ocenienia przez wyborców warunkiem. Ścisły wzgląd na zdolności kandydata nakłada wyborcom jako obowiązek, sama już odrębność i niezawisłość delegacyi od Sejmu. Pomimo bowiem łączności z nim co do kierunku, nie równie większa jest teraz ważność delegacyi powiedzmy bez ogródki, w niemieckiej Izbie, której większość okazywała się zawsze krajowi naszemu przeciwną. Nadto jeszcze owa zagadkowość jąką nowa Rada państwa jest otoczoną, sprawia, że nie można przewidzieć, w jakiem stanowisku znajdzie się delegacya. Potrzeba więc aby jej członkowie byli zdolni wszelkim ewentualnościom stawić czoło, bo oglądać się na Sejm i powoływać na jego późniejszą decyzyę, na nic się nie przyda. Więcej zatem niż kiedy zależy na wyborze kandydatów, którychby zdolności odpowiadały zadaniu i obowiązkom ciężkiego i nader trudnego, bo nieco tajemniczego mandatu.

Czy mamy nareszcie wspominać o niezależnem położeniu kandydatów? Czemu nie, skoro w ustawie wyborczej, która niestety dotąd w dzienniku naszym pozostała teoryą, radzibyśmy aby nawet wyborcami byli ci tylko co niezależne mają w społeczności stanowisko. Tem bardziej pragnęlibyśmy tego warunku dla wybranych. Zresztą czyż nie do stolicy wysyłamy wybranych kandydatów, gdzie wiadomo jakie istnieją możne wpływy i przeróżne łechcące naturę ludzką pokusy? Silnym jest duch, ale słabe jest ciało, czyli namiętności. Niezależność jest bezsprzecznie niejaką tarczą przeciw tym pokusom i tej słabości.

Lecz mówimy o tem tylko mimochodem, jakoby w dopełnieniu artykułu o wyborze kandydatów, bo przeciw niebezpieczeństwom wskazanym, mamy silną rękojmię zapewniającą nam niezależność poselską w uczuciach powinności obywateli naszych i w ich miłości do kraju. W ostatnim zwłaszcza przymiocie wrodzonym Polakowi, pokładamy najzupełniejsze zaufanie.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Nowy Sącz 21 września.

Celem przygotowania wyboru posła do Rady państwa z okręgu miast: Nowy Sącz, Biała, Wieliczka, ustanowiło Zgromadzenie wyborców w Nowym Sączu w dniu 14 b. m. komitet z 21 członków.

Komitet ten zostający pod przewodnictwem adwokata Dra Olszewskiego, wszedł bezzwłocznie w porozumienie z komitetem centralnym krakowskim, a zasięgnąwszy wiadomości z Wieliczki i Białej, przystąpił dziś do wyboru kandydata.

Po dłuższej naradzie zapadła jednomyślna uchwała na korzyść kandydatury posła sejmowego Dra J. Dunajewskiego, a wszyscy członkowie komitetu złożyli w ręce przewodniczącego solenne przyrzeczenie solidarnego postępowania i popierania uchwalonej kandydatury.

Niewątpimy, że ten rezultat naszych obrad będzie jak najlepiej przyjętym zarówno w Wieliczce jak w obozie narodowym w Białej, i spodziewamy się, że wszelkie inne kandydatury, któreby tylko rozdwojenie wywołać mogły, zostaną w dobrze zrozumianym interesie kraju, zaniechane.

Niemniej liczymy na pewne, że p. Dr Dunajewski przyjęcia kandydatury nieodmówi.

W końcu z chlubą wspomnieć nam wypada, że nasi współobywatele mojżeszowego wyznania w najzupełniejszej z nami postępują zgodzie.

Lwów 22 września.

(E.) Zwyczajem uświęconym kilkunastoletnią praktyką, zebrał się wczoraj komitet przedwyborczy dla miasta Lwowa, aby wybrać z pomiędzy siebie komitet ściślejszy, który zająć się ma postawieniem kandydatów. Jeżeli używam wyrazu „wybrać", to czynię to tylko w przenośnem i również zwyczajem lwowskim uświęconem znaczeniu tego wyrazu, gdyż w istocie komedyę z drukowanemi kartkami, wciskanemi prawie przemocą schodzącym się wyborcom, wyborem w właściwem tego słowa znaczeniu nazwać nie można.

Proszę sobie bowiem wyobrazić proceder przy naszych wyborach do komitetów przedwyborczych i t. p. Oto jeden — przypuśćmy, że trzech, czterech lub dziesięciu siądą przy stole i spiszą 150 nazwisk według swego upodobania i każą tę listę drukować. Nazajutrz zwołuje się zgromadzenie wyborców, przy wchodzie postawi się chłopaka, który ma obowiązek wetknąć każdemu wchodzącemu ową drukowaną listę. Następnie z krzesła prezydyalnego wychodzi oznajmienie, że wyborcy mają przystąpić do wyboru stu pięćdziesięciu członków do komitetu przedwyborczego. W obec oczywistej niemożliwości spisania w kilku minutach 150 nazwisk, każdy oddaje wetkniętą mu drukowaną kartkę, nie spojżawszy na nią częstokroć i odchodzi w poczuciu spełnionego obowiązku.

Nazajutrz czytamy w dziennikach, że tacy a tacy z woli wyborców do komitetu przedwyborczego zostali wybrani. Proszę powiedzieć, czy nie jest to komedya?

Ale nie dość na tem. Schodzi się owych 150, w celu wybrania trzydziestu do podkomitetu. I znowu pojawia się ów chłopak z drukowaną listą, i znowu wtyka każdemu takową do rąk, i znowu głosują oddawaniem kartek drukowanych, bo któżby tracił czas na pisaniu, skoro ma gotową w ręku listę — słowem, znowu powtarza się poprzednia komedya, a dzienniki głoszą, że z woli wyborców tacy a tacy weszli w skład komitetu ściślejszego. Kto zaś to wybierał w istocie, czy wyborcy, czy ów jeden lub dziesięciu, o których mówiłem poprzednio, na to zdaje mi się, wyjaśnienia nie potrzeba.

Ale zarzuci mi kto, że inaczej być nie może, że tak zawsze bywało i będzie, i zaradzić temu trudno. Mnie zaś zdaje się, że temu zaradzićby można w ten sposób, iżby nie wybierano 150 do komitetu przedwyborczego, bo tak liczne grono i tak nie zdolne jest do czynności, ale aby wybrano dziesięciu lub piętnastu. W takim razie możnaby tych dziesięciu lub piętnastu w istocie uważać za wyborców. Jak długo zaś stu lub stu dwudziestu wybierać będą komitet ze stu pięćdziesięciu się składający, tak długo nie przestanę powtarzać, że gramy komedyę...

Paryż 19 września.

* *C'est souvent l'incertitude,*
Qui fait le prix du bonheur.

Tak jest w jakiejś staréj operetce, ale inaczéj w świecie rzeczywistości. Niepewność w jakiéj zostajemy od czasu pojednania familii królewskiéj; niewiadomość gdzie się zatrzymamy, gdy staniemy u końca przebieżonéj drogi; jednakie współzawodnictwo stronnictw, bardziéj się nienawidzących przy zbliżającem się z każdym dniem zebraniu Izby; wszystko to szczęściem nazywać się nie może, bo się z widocznym niepokojem zapatruje w przyszłość, a ta jak powiada Thiers, zależy właśnie na spokojności i umiarkowaniu i te dwie cnoty tylko ją odziedziczyć potrafią.

Jakby na hasło przezeń dane, wszystkie organa rozmaitych stronnictw przybrały pozór spokoju, oczekując rozwiązania od samychże zasad przez nich bronionych. *L'Union* zarzucając drugim ciągłe szamotanie się, hałaśliwe zabiegi i dąsania się, każe się dziwić milczeniu hr. Chambord, i tłómaczy je tem, że on posiada prawdziwą siłę, leżącą w idei monarchii wszczepionéj w narodzie francuskim i dla tego niema on potrzeby wchodzić z innymi w szranki, czeka spokojnie aż Francya go powoła, aby jéj przyniósł stałe fundamenta przyszłéj jéj budowy. On wypowiedział już jakie jest jego zapatrywanie się na potrzeby kraju a dziś *la parole est à la France.* Te były ostatnie słowa jego manifestu i one wziął ks. Henryk de Valory za tytuł do swéj książki, w której obszernie dowodzi konieczności restauracyi monarchii. W pomoc jego argumentom rozrzucono inną jeszcze broszurę *Le Roi.* Jest to dyalog Jana Bourbonnais starca dobrze myślącego z jego synowcem Michałem zapalonym republikaninem. Dymyślicie się łatwo kto z niego wychodzi zwycięsko.

Mimo téj pozornéj obojętności, organu legitymistów, nie zasypiają oni swéj sprawy i zdaje się nieulegać wątpliwości, że z ich grona delegowani pp. de Larcy, de Sugny i Merveilleau - Duvignaux w téj chwili są w zamku Frohsdorf w celu wybadania hr. Chambord, co im czynić pozostaje gdy zgromadzenie narodowe przystąpi do obrad nad organizacyą formy rządu, bo ta kwestya jest nieuniknioną i musi być rozstrzygniętą.

Nie zdaje się, aby to posłannictwo delegowanych rokowało jakąkolwiek możność rozjaśnienia dzisiejszéj sytuacyi i w takiem to zapewne przypuszczeniu liberalni legitymiści zebrani na naradzie u p. de Falloux w zamku du Bourg d'Ire, mieli się zgodzić na wotowanie za prolongatą władzy marszał-

---

Część literacko-artystyczna.

Z WŁOCH.

Z pośród siedmiu pagórków rzymskich kapitoliński stanowi punkt środkowy. Wznosi się między Palatynem, na którym zwaliska pałacu Cezarów, między *monte Cavallo*, gdzie znów w Kwirynale nowożytny cezaryzm dominuje, w oddali zaś widać już ztąd wzgórze Watykanu, co na drugim brzegu Tybru naprzeciw starożytnego i nowożytnego pogaństwa panuje nad światem chrześciańskim. Dodajmy jeszcze do tego inne wyniosłości okalające horyzont, jak Lateran co po Watykanie najświetniejsze zgromadził pamiątki zwłaszcza z pierwszych wieków chrześciaństwa i zielone wzgórza *monte Pincio*, a będziemy mieli najwspanialszy krajobraz w świecie, czy na niego poglądać będziemy zmysłowem okiem, czy głąb jego dziejową i duchową okiem duszy zmierzymy.

Dla wzroku przywykłego do symetryi, do jednostajności nowożytnych stolic są może rozleglejsze widoki, jak n. p. od wzgórza łuku tryumfalnego w Paryżu, z którego rozchodzą się w kształcie gwiazdy olbrzymie linie pól elizejskich, bulwarów i lasku bulońskiego: — w Rzymie nie ma miejsca na wielkie linije do cyrkulacyi eleganckiego lub handlowego świata, do pochodu tryumfalnego wojska lub zbiegowisk gminu — falista przestrzeń wiecznego miasta rozrzucona w kotlinie siedmiu pagórków niezrównaną przedstawia rozmaitość zwalisk i wzniesionych świątyń. Znać, że się tu depcze po historyi świata, która pokładami naznaczyła wielkie ery ludzkości.

Słusznie Kapitol stoi w pośrodku między światem pogańskim a chrześciańskim, między pałacem cezarów a rezydencyą Papieżów, bo wzgórze to mieszczące niegdyś świątynie Jowisza, miejsce ofiar, wyroczni, wreszcie zamienione na fortecę — od wieków zostało poświęcone sławie, która godzi tu wielkie imiona starożytności z sławą nowożytnych. Muzeum kapitolińskie to walhalla rzymska.

To też tuż obok Kapitolu, miejsca sławy i apoteozy, skała tarpejska — wszystko to razem należy do filozoficznej symboliki zawartej w murach wiecznego miasta.

Trzy gmachy Kapitolu stanowiące otwarty czworobok, wzniesiony według planów Buonarottego, po których jednak naturalnie niebędziemy ciceronować czytelnikom, aby niemówić komunałów o bronzowych sarkofagach, o sali cezarów, o głowach mędrców i wodzów rzymskich, o posągach Wenery, Minerwy i całego tych dam orszaku, aż do satyrów, mających już coś mefistofelicznego. Wszystko to wymaga studyów, do jakich czasu niestarczyło. Pospieszny jednak rzut oka wystarcza, aby się przekonać, że plastyka nowożytnej rzeźby ciągle obraca się w kole tych wzorów niedosięgając ich siły. Jedyny posąg konny starożytności stojący w pośrodku placu kapitolińskiego, bronzowy pomnik Marka Aureliusza, jest protoplastą wszystkich Ludwików XIV, Fryderyków, Napoleonów, nawet Piotrów wielkich, wszystkich monarchów i wodzów co na placach nowożytnych stolic paradują na rumakach, choć żaden niewygląda tak majestatycznie jak ten Cezar filozof. Podobne wrażenie czynią i popiersia imperatorów. Przekonać się też tu łatwo, że majestat nowożytny pożycza zawsze powagi, dostojności i tego co zwano klemencyą od cezarów Rzymu, a choćby od jego konsulów. I niedziw, bo jeźli rycerskość jest dzieckiem wieków średnich mniej zbliżonem z charakteru i typu do bohatyrów starożytności, to znów cezaryzm i majestat monarchiczny w ogóle jest tylko spuścizną historyczną Rzymu. Pod tym względem historyczna ciągłość była bardziej jednolitą niż artystyczna, rozpołowione cesarstwo rzymskie zaniesło na wschód i zachód tę ideę cezaryzmu i majestatu.

Cała organizacya monarchiczna Europy ma swoje źródło w Rzymie, wszyscy do tej spuścizny się przyznają od Karola Wgo, Ottonów, Rudolfa, cesarzów bizantyńskich, aż do Piotra Wgo, Napoleona, i dzisiejszego niemieckiego Charlemagna. Lecz okrom tej tradycyi imperjalizmu, która zrazu jednolitą stworzyła organizacyę monarchiczną w Europie pod zwierzchnictwem cesarzów rzymsko-niemieckich, następnie zaś dała powód do mniej usprawiedliwionych afiliacyj jak caratu rosyjskiego imperyalizmu francuskiego i pruskiego— lecz jest i druga przyczyna artystyczna, że nowożytny posąg i popiersie, że plastyka snycerska w ogóle trzymała się ciągle tego koła zakreślonego dłutem nieznanych mistrzów starożytności. Przyczyną tą są właśnie pojęcia owego świata pogańskiego, w którym nie ma granicy między bohaterem, mocarzem, cesarzem a bogiem. Zapewne złocony posąg Herkulesa stojący w framudze watykańskiego muzeum, jest najwyższym wyrazem siły ludzkiej, ale podobnie jak te muszkularne rozmiary olbrzyma stanowią dla siebie całość zupełną piękna siły, tak każda z tych głów i z tych posągów jest dla siebie światem całym, kształt zewnętrzny wyraża tu zarówno potęgę geniusza jak i piękność zmysłową jak siłę lub powagę. Sztuka chrześciańska pojmuje tylko człowieka jako odbicie wyższego świata, uważa go za zwierciadło natchnień, posłannictw, idei, a choćby fatalizmów idących z nieba. Dla tego jedynym chrześciańskim posągiem, który nic ze starożytnością nie ma wspólnego, jest Mojżesz Michała Anioła w kościele San Pietro in Vincoli. Zaden Jowisz piorunujący nie ma tej grozy, tej mocy, tej potęgi i majestatu — ale też Jowisz rzuca gromy od siebie — a Mojżesz przynosi Zakon od Boga.

A jednak Gladjator i Laokoon wyrażają tak potężnie obcą starożytności myśl mistyczną, ideał cierpienia, ofiary, katuszy, żebyśmy je koniecznie do sztuki chrześciańskiej zaliczyć pragnęli. A zwłaszcza też Gladjatora konającego — on jeden z zabytków Romy zaborczej i zwycięskiej mówi nam o zwyciężonych i skarży się losu niewolnika, on jeden pozostał na świadectwo krwawych ofiar cyrku Flawjana, areny Koloseum. Czy on Gallem jak chcą francuscy pisarze, czy Słowianinem? to pewna, że jest przedsłannikiem ludów co dopiero z Chrześciaństwem weszły na widownię historyi.

Ma on rysy i kształty słowiańskiego charakteru, ale odważylibyśmy się powiedzieć, że się w nim dostrzega pewną ogładę, niemal elegancyę cywilizacyi zachodniej. Na barbarzyńcę ten konający niewolnik ze sznurem u szyi nic nie ma dzikiego, nic nieokrzesanego, a tak różny od klasycznych postaci Rzymian, ma on romantyczną rzecby można miękkość.

Lecz już dosyć, zbyt długo na pielgrzyma zatrzymujemy się, przy arcydziełach starożytności, a zstępując z Kapitolu, mijając kościół Najświętszej Maryi d'Araceli, równie słynny z cudów jak i z fresków Pomarancia i obrazu Giulio Romano, spieszmy po schodach, z których nam się już ukazuje *Forum romanum* i Koloseum w oddali, ale tuż u stóp wzgórza zatrzymajmy się przed starożytną budowlą niewielkiego kościoła *San Pietro in Carcere.* To pewna, że Rzym podziemny, bez którego nie można zrozumieć powierzchni wiecznego miasta, od tego kościółka należy zacząć zwiedzać. Tu bowiem zaczynają się dzieje do dziś trwające niewoli kościoła zwiastującej jego tryumfy — tutaj też pierwsza stacya do Watykanu wiodąca, bo tu więzienie mamertyńskie, a zaiste nie tak daleko od śgo Piotra w więzieniu do Piusa IX.

Dziwne dzieje tego podziemnego więzienia, gdzie zagłodzono Jugurtę, gdzie spiskowcy Katyliny zaduszeni, a gdzie Apostołowie Piotr i Paweł chrzcili swych dozorców wodą ze źródła, które wytrysło na ich rozkaz i do dziś dnia się sączy. Bastylia to Chrześciaństwa uświęcająca każdą niewolę ponoszoną dla krzyża. To też, gdy nam przewodnik wskazywał otwór, którym świętych więźniów wpuszczono, wmurowane haki do łańcuchów, jakiemi ich okuwano, ciasne okienko, z którego padało światło do wilgotnej kaźni i przez które podawano jedzenie — bezsłowna modlitwa płynęła z serca, modlitwa do patrona więźniów za wszystkich w okowach, za wszystkich w podziemiach. Wszak myśmy także z krainy więzień i kajdan, z narodu, co przechodzi przez dzieje katakomb, choć one są tylko próbą dla ziemskich celów i doczesnej ojczyzny. Ale dzieje kościoła, żywot Zbawiciela i Apostołów uświęciły wszystkie pogardy i wszystkie męczarnie, od krzyża aż do więzień. Więc godzi się ofiarować w mamertyńskiem podziemiu i polskich więźniów, aby kaźń, którą często i za wiarę ponoszą, była policzoną narodowi, a jeśli ją znoszą w skutek zboczenia z drogi wiary, ze zbytku miłości ziemskiej ojczyzny, w skutek zrywania się na wyroki Opatrzności, aby im była policzoną za próbę i wiodła ich do prawdy.

Więzienie zamienione w bazylikę, a tuż obok w zwaliskach świątynie pogańskie, łuki tryumfalne Cezarów, gmachy dla uciech i widowisk gminu — to *Forum romanum*, całe zawalone odłamami głazów, kapitelów i filarów szczątkami. Tu jeszcze dwa filary spojone u góry dają miarę wspaniałości tych budowli Rzymu, jakie daremnie w Berlinie lub Monachium naśladować się starają. Skopiować rysunek koryncckiego filaru, modelować bramę tryumfalną według łuku Trajana lub Septyma Sewera, zbudować nawet świątynię na wzór świątyni Westy łatwo, ale będzie to zawsze parodya tylko,

ka Mac-Mahona. Jeśli istotnie tak jest, stronnictwo konserwatywne zachowa w Izbie swą większość i wybory, jakie mają nastąpić w 14 departamentach, mogą wypaść szczęśliwie; inaczéj spodziewać się trzeba zupełnie odmiennego wypadku. Na teraz elekcye na 12 października naznaczone odbędą się tylko w czterech departamentach: Haute Garonne, la Loire, Nièvres i Puy le Dôme. Deputowani dawni, dwaj pp. Auberjon i Moulin należeli do stronnictwa konserwatorów, Dorian był czysty republikanin, a wybór Turigny radykalisty skasowany został przez wotum zgromadzenia.

Bonapartyści, opierający się na zasadzie odwołania się do woli ludu, ogłosili rodzaj manifestu i zbierają wszędy podpisy mające protestować przeciw wszelkiéj uzurpacyi możebnéj, prawa należącego do ludu, a jednocześnie oznajmić, że komukolwiek on władzę swoją zwierzy, ta jego wola za niezmienną przyjętą będzie. Jeśli się uda do 5go listopada zebrać parę milionów podpisów, z tą bronią wystąpią walczyć zarówno przeciw ogłoszeniu monarchii jak i Rzeczypospolitéj, jakiéj podobało się zgromadzeniu o nich ostatecznie decydować.

Radykaliści nie spisują manifestu, ale w prywatnych listach do dzienników jak np. p. Marceli Barthe deputowany departamentu des Basses Pyrenées starają się dowodzić, że monarchia jest zużytą, że nieodpowiada dzisiejszym potrzebom Francyi, a są i tacy co powtarzają oklepane kłamstwa, że z królewskością wrócą przedwiekowe nadużycia i co więcéj, że nawet dobra zabrane szlachcie za czasów pierwszéj rewolucyi, na korzyść jéj dziedziców następców odzyskiwane będą. Kłamstwo tak bezczelne zawsze znajdzie i takich co mu uwierzą, a radykaliści nie uważają na rodzaj broni, byle jéj użyć mogli z jakimkolwiek pożytkiem.

Dzisiejsze dzienniki podają wiadomości, jakoby arcybiskup paryski otrzymał od hr. Chambord list z powinszowaniem dziękczynnem z powodu listu pasterskiego temi dniami ogłoszonego, o którym w poprzedniéj korespondencyi nadmieniłem.

Akt oskarżenia marszałka Bazaine, składa się ze czterech części. Pierwszą stanowi raport główny reasumujący całą sprawę, do niego przydane są trzy annexy:

a) raport o żywności wojska,
b) „ o artyleryi,
c) „ o komunikacyach, emisaryuszach i parlamentarzach.

Według raportu policyi w upłynionym półroczu było samobójstw 87, na 10 osób 6 niewiast, w styczniu i lutym zazwyczaj się topią, od marca do maja wieszają się, a zaś w czerwcu albo bronią palną odbierają sobie życie, albo się rzucają z wysokości jakiéj wieży.

W tych dniach hr. de Monsaulnin właściciel dóbr Tendress w departamencie Cher poślubia pannę Zborowską amerykankę.

W wykonaniu uchwały miejscowego komitetu wyborczego zbiorą się wyborcy miasta Sambora d. 29 września b. r. o godzinie 3éj po południu w sali gymnastycznéj, ażeby wysłuchać kandydatów gotowych przyjąć wybór na posła do Rady państwa.

N. Pan mianował radcę sądu kraj. we Lwowie Ferdynanda Kiesla radcą sądu wyższego tamże.

N. Pan pozwolił honorowemu wicekonsulowi w Liono Juliuszowi Jaksie Dębickiemu przesiedlić się do Prevesa.

N. Pan polecił przenieść pułkownika Adolfa Wisłockiego, komendanta pułku ułanów Nr. 5, w stały stan spoczynku, majora zaś z pułku piechoty hr. Berga Nr. 70 Karola Opitza do pułku piechoty bar. Baltin Nr. 13.

Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela kierującego w szkole głównej w Gorlicach Ferdynandowi Misiewiczowi dotychczasowemu nauczycielowi w Ciężkowicach.

Jeden z ojców katolickich, mających dzieci w gimnazyum Wągrowieckiem, wniósł do prowincyonalnego kolegium szkolnego, aby syna jego uwolniono z nauki religii u świeckich nauczycieli. Na to odpowiedziała taż władza co następuje:

„Do wniosku z dnia 15 b. m. o zwolnienie syna pańskiego od udziału w udzielanej w gimnazyum Wągrowieckiem nauki religii przychylić się nie można, ponieważ nie wykazałeś pan nic, coby takową dostatecznie zastąpić mogło. Jako taką nie można mianowicie uznać udzielanej przez ks. lic. Kozika nauki, ponieważ się okazało, że duchowny rzeczony przy nauce religii pobudza uczniów gimnazyalnych do oporu przeciw rozporządzeniom nauczycieli i władzy szkolnej, a takie wpływanie na uczni sprzeciwia się karności szkolnej. Królewskie prowincyonalne kolegium szkolne (podp.) *Günther.*“

Wiedeń 22 września. Wiedeński korespondent do jednego z dzienników prowincyonalnych podaje bliższe szczegóły o obecnych pracach w ministerstwie sprawiedliwości. Głównie zajmować się ma w tej chwili wspomniane ministerstwo instrukcyą dla sądów karnych i prokuratoryj rządowych. Ministerstwo nie ma jednak zamiaru przeprowadzenia równocześnie z wejściem w życie nowej ustawy o postępowaniu karnem, także zupełnej organizacyi prokuratoryj rządowych, zamierza natomiast zaprowadzić tymczasowo pewne zmiany i pomnożyć siły w prokuratoryach, ale stosunkowo bardzo mało. Na to postanowienie wpłynąć miał minister skarbu. Dalej donosi także korespondent, że równocześnie zajmuje się ministerstwo wyborem osób odpowiednich do wykonywania czynności prokuratorskich przy sądach powiatowych. Funkcye te należałyby w miastach z cesarską władzą policyjną do jej organu, w miastach, które są siedzibami trybunałów sądowych, do członków prokuratoryi, w siedzibie starostw powiatowych do urzędników tejże władzy, a przy wszystkich innych sądach powiatowych do umyślnie w tym celu ustanowionych osób.

— W Bernie według doniesienia dzienników wiedeńskich i czeskich odbyło się 15go b. m. zgromadzenie deklarantów morawskich i czeskich, które zajmowało się stanowczem oznaczeniem kandydatów dla wyborów do Rady państwa i kwestyą jej obesłania. Co do pierwszego przyjęto wszystkich kandydatów proponowanych przez komitety powiatowe; co do drugiej podobno nie zapadło żadne postanowienie.

— Dzienniki węgierskie zajmują się w tej chwili przeważnie sprawą zaciągnięcia pożyczki krajowej. *Pesti Naplo* przewidując, że r. 1875 wymagać będzie takich samych operacyj kredytowych co rok 1874, jest za zaciągnięciem pożyczki. Zdaniem tego dziennika wydatki nadzwyczajne będą musiały być pokryte także w roku przyszłym funduszem pożyczkowym, który lepiej osiągnąć przez zaciągnięcie jednej wielkiej pożyczki, niż kilku małych. *Hon*, organ opozycyi zgadza się w zasadzie z zaciągnięciem pożyczki znaczniejszej, domaga się jednak, aby rząd dał wpierw sejmowi wyjaśnienia co do wyniku zbiorów tegorocznych i groźnego krajowi niedostatku, co do wpływu podatków, stanu skarbu publicznego, a przedewszystkiem wyjaśnienia o stosunku długu bieżącego i o redukcyi przyszłego budżetu. O samem zaś zaciągnięciu pożyczki węgierskiej pisze *Reform*: „Możemy uważać za rzecz pewną, że o sposobie zawarcia pożyczki nierozpoczęły się jeszcze rokowania pomiędzy rządem, a konsorcyum bankierów. Rozpoczną się one prawdopodobnie dopiero za dni kilka, gdy interesowani finansiści przybędą do Pesztu. Spodziewamy się, że układ podpisany zostanie w przeciągu trzech tygodni, a skoro to nastąpi, rząd zwoła sejm węgierski i przedłoży mu tę ważną sprawę. W takim razie sesya sejmowa rozpoczęłaby się 15 października.

— X. Józef Samassa Dr Sw. teol. złożył w ręce N. Pana przysięgę jako nowo mianowany arcybiskup z Erlau i radca tajny.

Francya.

Wspomniana we wczorajszym przeglądzie polityczny petycya bonapartystowska, która ma być przedstawiona Zgromadzeniu narodowemu zaraz po ukończeniu feryj, brzmi według *Courrier de Paris* dosłownie:

Narodowa samodzielność. Odwołanie się do ludu.

Deklaracya praw.

Podpisani obywatele francuscy, różnych przekonań, ale przedewszystkiem obywatele, to jest ożywieni miłością publicznej sprawy i oddani ojczyźnie, zatrwożeni niebezpieczeństwy zawisłemi nad Francyą w skutek niepewności politycznych stosunków w jakich od trzech lat żyjemy, dotknięci cierpieniami jakie dla wszystkich, mianowicie zaś dla klas pracujących wypływają z tego dwuznacznego położenia i pochodzącego stąd braku zaufania, przekonani, że zasada narodowej samodzielności i prawo utworzenia narodowej władzy spoczywa w ludzie i tylko w ludzie, i zupełnie ufni, że jedynie bezpośrednie odwołanie się do ludu może zapobiedz klęskom, których dotkliwość i grozę Francya zaczyna uczuwać, — żądamy powrotu zasadniczej podstawy narodowej samodzielności, oraz wypływających z niej praw osobistych; potwierdzamy — w obec jakiejkolwiek myśli restauracyi przywilejów — w roku 1789 nabytą i zapewnioną obywatelską i polityczną równość, i pragniemy użycia wszelkich legalnych środków odwołania się do uczuć ludności przeciw każdemu możliwemu naruszeniu praw ludu; zresztą formalnie zobowiązujemy się do uznania i przyjęcia, bez ograniczeń i bez zastrzeżeń, rządu jakikolwiekby on był i jakiekolwiek nosiłby miano, jeżeli mu lud powierzy najwyższą władzę, i dla tego podpisujemy niniejsze oświadczenie, które najuniżeniej ma być przedstawione łaskawej uwadze władz publicznych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 września. Od kilku dni mamy deszcz i zimno; dziś powietrze jeszcze więcej się oziębiło, co zdaje się być wskazówką, że jesień na dobre się zaczęła, a dni pogodne i ciepłe już w tym roku nie powrócą. W każdym razie nie jest to przepowiednia kalendarzowa, ale tylko wniosek z tego co jest, na to co być może. Tymczasem cholera ustaje, wypadków śmiertelności prawie nie ma, a zapada na nią coraz mniej osób, jak świadczy zamieszczony niżej wykaz z dnia wczorajszego.

— Wykaz urzędowy o cholerze z dnia 22 września:

W szpitalu Bonifratrów:

Pozostało: 9, przybył —, wyzdrowiało 2, umarł —, pozostaje 7.

W szpitalu Felicyanek na Smoleńsku:

Pozostało: 12, przybyło 4, wyzdrowiało 2, umarł 1, pozostaje 13.

Razem w szpitalach pozostaje chorych 20.

Oprócz tego w domach prywatnych na Kazimierzu i Stradomiu umarło 1, w mieście i na przedmieściach —. Razem 1.

— Roboty około wyasfaltowania chodnika w Rynku głównym między ulicą Sławkowską a Floryańską postąpiły już o tyle, że w jednej części dano już podkład z cegieł. Szkoda wielka, że przy sposobności tej roboty nie postanowiono także odprowadzić odpływu z rynien po pod chodnik. Dotychczas bowiem przechodzący chodnikami w Krakowie, skazani są podczas deszczu na brnięcie w wodę; jeżeli się zaś zważy, iż w długości chodnika, który teraz asfaltują, jest rynien dwanaście, to nic dziwnego, że podczas deszczu idzie się przez cały chodnik w wodzie. Zwracamy na to uwagę sekcyi gospodarczej Rady miasta, bo zdaje nam się, iż rzecz nie jest jeszcze stracona, a jeśli się tej niedogodności teraz nie usunie, to trzeba będzie na nową sposobność czekać dopóki się asfalt nie zepsuje.

— Wczoraj rano zdarzyły się dwa wypadki w skutek nieostrożności własnej tych, których spotkały. Franciszek Willert murarz z Partschendorf na Morawie, liczący lat 43, ojciec czworga drobnych dzieci, który pracował przy budowie koszar za rogatką warszawską, spadł jedząc śniadanie, przez uchylenie się deski z rusztowania w wysokości trzeciego piętra i zaraz ducha wyzionął. Podobny wypadek zdarzył się w ul. Św. Jana, gdzie Jacenty Czernecki wyrobnik lat 15 mający, ze Zwierzyńca, spadł z rusztowania drugiego piętra domu Nr. 310 na kupę kamieni, złamał rękę i nogę, i pokaleczył sobie twarz. Ciało pierwszego odwieziono do kliniki, pokaleczonego zaś Czerneckiego do szpitala Św. Łazarza.

— W depozycie magistratu złożoną jest znaleziona metryka chrztu Mikołaja Jabłońskiego.

— **Paczółtowice** 22 września.

(*X. P. S.*) Dziś rano umarł tu nagle X. Adam Wójcikiewicz, proboszcz miejscowy w 57 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we środę 24 b. m. rano w Paczółtowicach.

— Gmina Hecznarowice w starostwie Bialskiem postanowiła założyć u siebie szkołę trywialną, i zobowiązała się aktem fundacyjnym postawić budynek, sprawić sprzęty szkolne, płacić nauczycielowi 200 zł. rocznie, dawać mu mieszkanie i opał, oraz utrzymywać stróża własnym kosztem. Ks. Józef Bukowski ofiarował 50 zł. na sprawienie przyborów naukowych i książek do biblioteki szkolnej. Prawo prezentowania zastrzegła sobie gmina.

— **Ropczyce** 22 września.

W dalszym ciągu na pogorzelców miasta Ropczyc wpłynęły do komitetu następujące dary:

Z składki parafialnej w Dobry 1 złr., 30 c., gmina Witkowic (starostwa w Tarnobrzegu) 5 złr., Starostwo z Pilzna z składki od parafian w Zawadzie 5 złr., z Brzostku 6 złr. razem 11 złr. — Administracya *Czasu* od Wiśniewskiego z Gorlic 10 złr., na spalony kościół; od R. Rzący 1 złr., na kościół spalony 1 złr., od h. M. 1 złr., razem 13 złr.; Władysław hr. Tarnowski 2 złr. 50 c., starostwo w Limanowej z składek paraf. w Topnicach 17 złr. 7 cent., w Olszówce 1 złr., w Rybiu nowem 1 złr., w Niedzwiadziu 4 złr., w Limanowy 3 złr. 20 cent., razem 29 złr. 27 cent. — Miasto Gorlice na spalony kościół 5 złr., magistrat gorlicki 10 złr., starostwo Tarnobrzezkie ze składki 3 zł. 84 c., starostwo Myślenickie z składki 17 złr. 66 c., z składki w kościele w Bolesławiu 10 złr., z składki w kościele w Gródku 10 złr.. z składki w kościele w Suchej 13 złr., z gminy Rahszany 10 złr., z składki w kościele w Sarzyn 7 złr. 73 c., Ignacy Łukasiewicz szambelan Ojca świętego 10 złr., z gminy Iskrzyni 2 złr., z gminy Krościenko wyżne 2 złr., z Wydziału powiatowego w Brzesku 50 złr., z gminy Trzciany 3 złr. 34½ cent., Marceli Sikorski z Pustkowa 3 złr., z gminy Binarowy 1 złr. 10 cent., starostwo Chrzanowskie z składek w Krzeszowicach, Jaworzniu, Regulicach i Rudawie 20 złr., starostwo z Kosowa z składek 16 złr. 85 c., z gminy Dryszczów 2 złr., z Płonki małej 2 złr, z gminy Mrzygłód 3 złr., z Rady pow. w Tarnobrzegu 50 złr.. starostwo w Biały z składek z gmin Szczyrk 8 złr., Komorowic 8 złr., Buczkowic 7 złr., Hałcnowy 6 złr., razem 29 złr. w. a.; z Wydziału pow. w Kałuszu 20 złr., z składki w kościele w Grabiu 3 złr. 40 cent. Klemens Postruski właś. dóbr Seredne 5 złr., starostwo Myślenickie z składek 9 złr. 8 cent., z gminy Białobrzegi 5 złr. 64 cent., Konsystorz biskupi Tarnowski z składek 47 złr. 30 c.. Rada powiatowa w Kołomyi 100 złr., starostwo w Tarnobrzegu z składki 4 złr. 68 cent., miasto Tarnów z składki 90 złr.; co czyni 627 złr. 75½ cent. Doliczając do poprzednio wykazanych składek, zebrano razem 6656 złr. 52 cent.

— We Lwowie odbył się 21go b. m. obchód stuletniej rocznicy założenia drukarni Pillera. W sali ogrodu pojezuickiego zgromadziło się wieczorem 150 osób różnych stanów i zawodów na uczczenie rodziny Pillerów, co w trzeciem już pokoleniu doczekała się stuletniej rocznicy swej firmy, która podobno nie wzbogaciła właścicieli, ale natomiast zatarła ślady niemieckiego pochodzenia. Dzienniki lwowskie przytaczają liczny szereg toastów. Na wstępie najstarszy z zecerów lwowskich p. Skerl, który w roku przeszłym obchodził piędziesięcioletni jubileusz swego zawodu, wręczył p. Kornelowi Pillerowi puhar srebrny w imieniu Towarzystwa sztuki drukarskiej. Prezydent miasta p. Jasieński pił na cześć rzetelnej i uczciwej pracy; p. Darowski wniósł toast piśmiennictwa i dziennikarstwa. Toast dziennikarstwa naturalnie musiał we Lwowie wzniecić polemikę, podjął ją p. Rewakowicz, zaprzeczając, aby dziennikarstwo lwowskie zasługiwało na podobne uczczenie; raził także mówcę transparent na cześć pracy i kapitału. Rzekł on, że widzi i rzetelność i pracę, ale bez kapitału, wnosi zaś toast ducha polskości. P. Kornel Ujejski wygłosił wiersz zaczynający się następnie:

Jest metal jeden,
Jak anioł mocny, a zły jak szatan;
Z jednym i z drugim on zbratan,
Gniazdem mu piekło i Eden,
Jego panuje światu potęga,
Tworzy i niszczy, dzieli i sprzęga
Wieści i kłamie!
Ludzkości całej jest on przekleństwem
I błogosławieństwem
Widome znamię
Spornych ze sobą dwóch apostołów.
Tym metalem ołów —

Przeszedłszy następnie znaczenie kuli i czcionki odlewanych z tego metalu, zakończył poeta;

Niechże w śmierć idzie to co uśmierca,
Co daje żywot niech wiecznie żyje —
Niech ginie kula!
Niech żyje czcionka!

P. Dobrzański wniósł toast p. K. Ujejskiego — a gdy p. Gubrynowicz pił na cześć poetów niemieckich znów wzniecila się polemika, w którą wmieszano jak Piłata w *Credo* Alzacyę i Lotaryngię. Szereg toastów nie zakończył się, choć p. Limanowski wniósł: kochajmy się — a uczta przeciągnęła się jeszcze długo w noc.

— *Gazeta Lwowska* donosi, że dyrekcya kolei lwowsko-czerniowieckiej zamierza ze względu na bardzo pomyślne rezultaty ruchu w ostatnich czasach i z powodu panującej drożyzny, wnieść petycyę o podwyższenie dodatków do płacy, które przy kolei tej bardzo skąpo mają być wymierzane. Zdałoby się, dodamy z naszej strony, aby także dyrekcya kolei Karola Ludwika podwyższyła płace urzędnikom, o ile bowiem nam wiadomo, są oni teraz najgorzej płatni ze wszystkich urzędów w Austryi, a nawet nie w stosunku do ciężkiej i odpowiedzialnej służby. Po ostatniej regulacyi płac, urzędnicy kolei galicyjskiej gorzej są płatni od urzędników telegraficznych, chociaż służba ich bez wątpienia jest cięższą i są za wszystko odpowiedzialnymi. Urzędnik np. manipulacyjny musi być baczny i przytomny z natężeniem całe 24 godzin, w których ma służbę, jak nie wymaga żaden inny urząd. Albo np. owa służba przy pociągach tak ciężarowych jak osobowych. Słyszeliśmy, że jeśli urzędnik czy konduktor pełniący tę służbę śpi dwa razy na miesiąc, to powiada, że był „miesiąc dobry.“ Nie wchodzimy zresztą bliżej w szczegóły, pragniemy tylko w interesie samejże kolei, aby dyrekcya kolei galicyjskiej poczuła się do obowiązku, który dawno na niej ciąży.

— Franciszek Sazawski, ruśnikarz z pułku ułanów hr. Trani otrzymał za ocalenie tonącego człowieka z narażeniem własnego życia, srebrny krzyż zasługi.

— Zakład litograficzny Fajansa w Warszawie otrzymał podobnie jak fotograf Mieczkowski najwyższe medale na wystawie wiedeńskiej. Oprócz tego jednak zwycięstwa na turniejach międzynarodowej sztuki p. Fajans otrzymał inne jeszcze zaszczytniejsze odznaczenie, jest nim gruby medal z napisem *Literis et artibus*, dar osobisty Cesarza austryackiego. Medal ten bardzo rzadko udzielany był nagrodą za wydanie dzieła *Wzory sztuki średniowiecznej*, którego egzemplarz złożył p. Fajans w bibliotece cesarskiej w Wiedniu. Wspaniałe to wydanie, które mierzyć się może z najwykwintniejszemi publikacyami akademij zagranicznych, zatrzymało się jednak ze śmiercią Aleksandra hr. Przezdzieckiego na drugiej seryi i kto wie czy znajdzie się prędko równie hojny mecenas, coby je dalej prowadził.

— Króla włoskiego, który wyjechał w niedzielę z Wiednia, odprowadzili przydzieleni mu ze strony dworu austryackiego adjutanci, aż do Reichenberga. W Zittau oczekiwał go hr. Nostiz, minister króla saskiego, i towarzyszył mu do granicy; w Görlitz przyjmować go mieli członkowie ambasady włoskiej w Berlinie, świta przeznaczona dlań ze strony dworu pruskiego i poseł króla portugalskiego. Podróż dalsza do Berlina miała być tylko przerwaną dwugodzinnym przystankiem w Kottbus, gdzie król włoski zje obiad z kuchni cesarza niemieckiego. Takie podają dzienniki szczegóły o dyspozycyach podróży króla Włoskiego z Wiednia do Berlina.

— W Gradcu w Styryi zamieszkuje jak wiadomo bardzo wielu pensyonowanych urzędników, a jeszcze więcej wojskowych, ponieważ jestto miasto stosunkowo tanie tak co do żywności, jak mieszkań. Według wykazu nie dawno zestawionego mieszka w Gradcu oprócz wielkiej liczby pensyonowanych niższych oficerów, także sześciu pensyonowanych jenerałów broni, 28 fmporuczników, 33 jenerałów, 72 pułkowników, 54 podpułkowników, 132 majorów i 204 kapitanów. Jenerałowie broni mieszkający w Gradcu są następujący: książę Aleksander Würtembergski, Ludwik Benedek, bar. Emil Kussevich-Szamalbor, bar. Aloizy Pokorny-Fürstenschild, hr. Antoni Prokesch-Osten i bar. Józef Jabłoński del Monte Berico. Ktoś dowcipny nadał temu miastu żartobliwą nazwę *Pensionopolis*.

— Dobra Mały i Wielki Buczek, niedaleko stacyi kolei żelaznej Lipa w Prusach zachodnich, będące własnością p. Gabryeli z Grabowskich Stablewskiej nabył wschodnio-niemiecki bank produktów za 153,000 talarów tj. za sumę na tych dobrach ciążącą.

— Czytamy w *Gazecie Toruńskiej*:

Wszystkie drogi dziś prowadzą do Rzymu! Przed kilku dniami pseudoliberalizm denuncyatorski nie powstydził się nawet puścić w świat bajeczkę o Najdostojniejszym Ks. Prymasie, jakoby z rozporządzenia jego klerycy w seminaryum a wierni po parafiach na klęczkach go witali. *Das sind die Gräuel Roms! Menschenvergötterung* i t. d. Zaprzeczenie tej bajki było wprawdzie zbyteczne, *Kuryer Pozn.* jednak charakteryzuje ją jako kłamstwo. My z naszej strony radzimy pseudoliberalnym denuncyantom, aby patrzeli protegowanego biskupa „starokatolickiego“ i owych włosów zmarłego arcybiskupa jansenistowskiego Loosa, które złożono w krzyżu noszonym na piersi przez księcia Reinkensa.

— Dzienniki donoszą, ze pan de Bojanowski, radca legacyjny przy ministerstwie spraw zagranicznych w Berlinie, został co dopiero mianowany konsulem jeneralnym niemieckim w Londynie, i wkrótce uda się na swoje stanowisko. Nominacyę tę wzmiankujemy, z pewnem zadziwieniem bowiem czytamy o obecności polskiego nazwiska w biórach ministeryum berlińskiego, piastującego tam dosyć wysoki urząd i powołanego do przedstawiania Niemiec w Londynie, choćby nawet w osobie konsula. Znamy dobrą szlachtę polską w Poznańskiem imienia Bojanowskich, nie wiemy jednak czy ta nominacya jest z nią w jakiejkolwiek styczności.

— W Paryżu umarł onegdaj Dr Nelaton. Zmarły był przybocznym lekarzem Napoleona III i używał sławy europejskiej. Urodzony 17 czerwca 1807 r. kończył nauki w Paryżu; a w r. 1851 zamianowany został profesorem kliniki chirurgicznej. W r. 1846 przyjętym był w poczet członków Akademii lekarskiej; pozostawił po sobie bardzo wiele dzieł z dziedziny chirurgii.

— *Dresdner Journal* zaprzecza doniesieniu innych dzienników niemieckich o samobójstwie córki kompozytora oper Marschnera w Hanowerze, któremu mają właśnie stawiać pomnik.

— Wedle wykazu przedłożonego departamentowi angielskiemu wynosi liczba ofiar wypadków na kolejach w Anglii w jednym roku 1872 ogółem 4138, t. j. 1145 zabitych, a 3038 rannych.

— Dnia 22 września deszcz drobny aż do wieczoru; termometr od 4·8 doszedł do 12·2 R. Barometr ciągle na równi; dnia 23 września o godzinie 6ej rano, stan jego był 332.41, termometru 3.4 R. Wiatr zachodni zimny.

— We środę dnia 24 września: Sgo Gerarda biskupa.

Wystawa powszechna wiedeńska.

W skutek licznych zapytań wystawców, podajemy tu wiadomość zaczerpniętą u naczelnej dyre-

---

bo darmo — Germany nie dorosły do wspaniałości ludu, co był panem świata.

Ciągłe roboty koło wykopalisk idą tu raźno, a *Forum romanum* wygląda obecnie jakby kopalnie jakiegoś skarbu geologicznego. Zawsze się też coś znajdzie nowego, co wzbogaca muzea. Szczęśliwym trafem, który się czasem opiekuje turystami, spotkaliśmy tu znajomych ciceronowanych przez prowadzącego roboty w wykopaliskach rzymskich p. Rosa. Obiecał on nas poprowadzić do pałacu Cezarów, który jest pod jego zarządem. P. Rosa jest przez archeologów rzymskich uważany za parweniusza naukowego, rozpoczął bowiem swoją karyerę jako dozorca i ciceron muzeum i galeryi jednego z książąt rzymskich. Następnie przeszedł do służby cesarza Napoleona i odznaczył się w pracach około wykopalisk w pałacu Cezarów. Wzgórze palatyńskie bowiem, na którem przypiera do ruin rezydencyi Cezarów klasztor francuski, było własnością Francyi. P. Thiers dopiero, chcąc się przypodobać Włochom, odstąpił ruiny pałacu Cezarów królowi, a wraz z nimi p. Rosę. Nie można jednak zaprzeczyć genialności tego archeologa, który podobno więcej posługuje się intuicyą niż erudycyą.

Zanim jednak za p. Rosą przejdziemy do najciekawszych ruin, jakie istnieją na świecie, musimy wstąpić do szeregu starożytnych budowli wzdłuż *Forum romanum*. Tutaj najpierw spotykamy Akademię Św. Łukasza. Budynek ten starożytny, który był kolebką mistrzów rzymskich w dość ciasnych salach mieści próby największych malarzy, spotkasz tu Palma Vecchia, Giulio Romano, Paolo Veronese i całą tę plejadę pomięszaną z nowszemi artystami, ale nadewszystko jest tu ten fresk w zagłębieniu dziecka z kwiatami, co ma pokrewieństwo z aniołkami Madonny Syxtyńskiej, bo też jest ich rodzonym braciszkiem a dzieckiem Rafaela.

Cały ten obszar od Kapitolu aż do Koloseum w środku otwarty i tylko zwaliskami *Forum Romanum* zapełniony od strony miasta zamyka szereg świątyń i bazylik, na przemian tu wśród ruin panuje jeszcze pogaństwo jak Graecostasis, Curia, to znów w starych świątyniach patroni chrześciańscy zamieszkali, jak w miejscu świątyni Castora i Polluxa bazylika Świętej Julii, świątyni Vesty kościół Św. Teodora, a templum Romulusa i Remusa zajęli dwaj męczennicy Kozma i Damian. W ten sposób wszędzie tu krzyż gnieździł się w zwaliskach bogów.

Zwiedzając z p. Rosą pałac Cezarów ma się od razu krótki wykład historyi rzymskiej ze strony zwłaszcza obyczajowej, a trzeba przyznać, że ten kierownik prac archeologicznych nie żenuje się z historyą, każda hipoteza jest u niego pewnikiem, który wnet zapisuje na tablicach oznaczających co w tem miejscu stało, lub co się tu stać miało. I tak bez ceremonii zakreśla on koło i powiada, że tutaj Romulus oborał pierwotne granice Rzymu, to pewna, że wychowanek wilczycy skromny zakreślał obszar dla miasta, co miało zapanować nad światem. Z tego okna zaś żona Tulliusza Hostiliusza przemawiała do zgromadzonego ludu, tam wiodła droga Cezarów, tu stał złoty pałac Nerona itd. Jak naturalista umie dziś z jednej kostki przedpotopowego zwierza wywnioskować o jego budowie, anatomii i jego przymiotach — tak z jednego szczątka starych ruin p. Rosa odbudowywa gmachy i miasta. Niewątpliwej autentyczności jest kawałek muru Romulusa z wielkich głazów bez spojeń i łączącego wapna, lecz takie mury cyklopejskiemi zwane, rozciągają się także za miastem, a lud je do dziś nazywa murami Romulusa, czyliżby po porwaniu Sabinek tak nagle rozszerzył granice miasta od tego ciasnego koła pierwotnie oboranego.

Wyznamy, że te wszystkie przedhistoryczne odkrycia były dla nas dość obojętne. Archeologia, ta automia historyczna jak ktoś ją nazwał ma znów pewne pokrewieństwo z chemią, gdy sięga w przedhistoryczne czasy, bo rozbiera składniki pierwiastkowe z pozostałych szczątków. Nie dziw też, że doprowadza niekiedy do równie materyalistycznych wniosków, że ujmuje uroku legiendzie historycznej lub też zagłębiając się w badania podobne jak np. budowli wodnych, spotyka się pod ziemią z nurtującemi ją naturalistami szkoły pozytywnej. Natomiast zaś im dalej idzie za prądem dziejów, im bliżej nas, tem ważniejsze, a często poetyczne jej zadanie. Analityczny kierunek wieku zwrócił też historyę do szczegółów, archeologia należy do najmłodszych umiejętności przeważnie w naszem stuleciu rozwiniętych, a głównem jej ogniskiem i szkołą był Rzym, gdzie w ostatnich czasach systematyczniejsze rozpoczęto poszukiwania i wykopaliska, którym towarzyszyły studya takich powag jak Rossi i inni. Odkrycia te dały podstawę do nowego kierunku w historyi rzymskiej, która dotychczas wraz z grecką bywała przedstawianą tylko jako klasyczne prototypy wielkości, bohaterstwa, cnót republikanizmu lub majestatu. Archeologia dopiero odchyliła tę osłonę, w którą się drapował stary Rzym i wskazała coś więcej, niż to co nam z Liwiuszem, Salustiuszem i Cezarem pozostało z owych dziejów największej potęgi. Zacząwszy od historyi Cezara przez Napoleona III, Momsen, Champagny i Renan w ostatniej pracy o Neronie, w odmienny sposób i z różną tendencyą głównie na archeologicznych odkryciach się opierają.

Pałac Cezarów dostarcza też pod tym względem najobfitsze materyały. Widzimy tu bowiem w całej nagości domowe życie i obyczaje imperatorów. P. Rosa niepotrzebuje tu już posługiwać się intuicyą, bo tak piśmienne źródła współczesnych mogą służyć do objaśnienia rezydencyi Cezarów, jak i zwaliska budowli przechowały dostatecznie śladów swego pierwotnego przeznaczenia. Już to rozumiano tam wyśmienicie komfort, więcej niż komfort, bo co krok odrażające tu dowody sybarytyzmu, cynicznych obyczajów i rozpusty. Wszystko to jednak połączone z tym zmysłem majestatu i wielkości niedoścignionym przez nowożytnych mocarzy. Prześliczne musiały być te wnętrza rezydencyi cesarskiej otoczone kolumnadą marmurową z bijącemi wodotryskami w pośrodku i kląbami kwiatów. Okrom wielkich termów, zamienionych na miejsca widowisk ludowych, które nam przyjdzie później zwiedzać, tutaj także łaźnia i jadalnia stanowią główną część apartamentów imperatorskich. Sale audyencyonalne urządzone w sposób, który nam świadczy o bardzo rozwiniętej etykiecie a przytem o przezorności nieodłącznej od autokracyi; sale do wydawania wyroków, wreszcie świątynie dla domowych bogów, dla wyroczni, to wszystko wobec jadalni ma podrzędne znaczenie. W tym zaś przybytku sybarytyzmu zbyt wiele pozostało pamiątek obyczajów Galby i Viteliusza. Na ścianach resztki fresków przedstawiają sceny z polowania, rybołostwa, winobrania lub sadownictwa; posadzki z mozaik układanych z resztek jedzenia dowodzą, że podróżujący po Europie syn słońca szach Naserdyn zachował tylko zwyczaje cezarów rzymskich, rzucających na ziemię wśród uczty kości i resztki potraw. Czyliż mamy wspominać i o innych szczegółach bardziej jeszcze odrażających wyrafinowanego obżarstwa?

Nie, to wszystko niedodaje uroku i poetyczności Rzymowi Cezarów, ale rzecz dziwna, przywodzi pewne analogie z naszą epoką. Pałac Cezarów wprawdzie niepodobny do rezydencyi współczesnych monarchów najmniej ulegających sybrarytyzmowi wieku, ale kto wie, czyby się nienadał na siedzibę którego z potentatów giełdy. Materyalizm obyczajów, cyniczna rozpusta i zbytek idzie dziś dołem, ale ma wiele punktów stycznych z epoką upadającego Rzymu. Przekonać się o tem można bardziej jeszcze w zwaliskach Pompei niż w pałacu zbyt majestatycznym Cezarów. Tam już wszystko zbliżone do obyczajów i gustów dzisiejszych, lecz i tu, gdy pominiemy stronę monarchiczną, drobne szczegóły urządzenia, nawet ozdoby mieszkań, wymagania komfortu, miękkość obczajowa, zmysłowość smaku, wszystko to mogłoby zadowolnić dzisiejsze wymagania. W ogóle wśród tych ruin, od których nas oddziela cała niemal era chrześciańska, doznaje się uczucia, jakobyśmy byli bliżsi czasów upadku Rzymu, niż wieków średnich. Zwiedzając średniowieczny zamek, wydaje nam się, że to dekoracya tylko do poetycznej legendy z innego świata, o ludziach innego kroju i miary. Jak tej żelaznej zbroi podźwignąć niemoże syn XIX stulecia, tak niezdołałby w tych obronnych murach rozgospodarować się odpowiednio. Wszystko tu świadczy o żelaznej sile tych pokoleń, o twardości obyczajów, dzielności ducha i poetyczności epoki. Tymczasem pałac Cezarów jak i mieszczańskie domy w Pompei wraz z zabudowaniami dla widowisk publicznych, przypominają straszliwie, że nietylko politycznie dziś mamy te same objawy rozkładu lecz żeśmy się zbliżyli obyczajowo do pogaństwa i to jeszcze do pogaństwa w upadku. A kto wie, czy ten właśnie obyczajowy materyalizm, bardziej nawet od politycznego rozkładu nieutrudni nowożytnem społecznościom podźwignienie, czy on nas bardziej niekrępuje i głębiej w otchłań niewpycha, niźli potęgi niszczące rewolucyjnych Attilów.

Kiedyż z niego się wyrwiemy, aby się oddalić od zepsucia Rzymu Cezarów a zbliżyć znów do dzielności i męzkiego hartu chrześciańskich wieków średnich!

Sprostowanie: W wczorajszym feuilletonie w szpalcie pierwszej wiersz 7my od dołu zakradła się pomyłka. Zamiast: *należący*, ma być: *nienależący*.

kcyi wystawy, że ani dyplomy, ani medale przyznane wystawcom nie są jeszcze wygotowane. Skoro to nastąpi, zostaną wszelkie odznaczenia przysłane do komisyj krajowych dla doręczenia wystawcom; kiedy to jednakże nastąpi? o tem sama naczelna Dyrekcya jeszcze nic nie wie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 22 i 23go września.

Z powodu świąt Nowego roku u Starozakonnych nie było żadnego dowożu zboża na targi odbyć się mające, tak na granicy Kongresówki, jako też i na Kleparzu w Krakowie.

Dla ładowania i wyładowania bydła rogatego transportować się mającego koleją żelazną Arcyksięcia Albrechta wyznaczyło c. k. Namiestnictwo następujące stacye: Lwów, Glinna, Nawarya, Szczerzec, Mikołajów-Drohowyże i Stryj, gdzie ustanowiono komisye oględzin bydła w myśl § 12 ustawy z d. 29 czerwca r. 1868 i rozporządzenia ministerstwa z d. 7 sierpnia r. 1868 (D. u. P. Nr 118 i 119).

Wiedeń 22 września.

Jak do niedawna jeszcze nasze instytuta uporczywie milczały, tak znów dla odmiany ogłaszają one teraz jeden po drugim swoje bilansy z pierwszego półrocza r. b. Czy tę uprzejmość zawdzięczamy przykładowi danemu przez *Kredit-Anstalt*, czy pressyi mimowolnie wywartej przez dzienniki, czy może innego rodzaju naciskowi, dość na tem że rachunki różnią się pod względem wykazywanych rezultatów, lecz są sobie całkiem podobne co do skutków jakie wywołują i wrażeń jakie sprawiają. Przypominają one trochę owe sławne *Rohe Billanzen* przez władzę najprzód zażądane, a potem *ad acta* odłożone, — z tą wszelako różnicą, że te znalazły w pierwszej chwili wiarę, lecz tylko na krótko, gdyż następnie pokazały się kłamliwe i niszczącej katastrofy w jej biegu nie wstrzymały. A gdy tylko na nich się poznano, nie wierzono im i albo ze wstrętem, albo z urąganiem wspominano.

Tak samo dzieje się teraz ze świeżem wydaniem sprawozdań verwaltungsratowskich, znanych pod nazwą *Semestral-Billanzen.* Niektóre instytuta wykazały, mimo poniesionych strat i po ich potrąceniu, czyste zyski wynoszące jak n. p. w *Kredit Anstalt* blisko 6%, w *Anglo-banku* przeszło 6% od sta od nominalnego kapitału. Innych znowu dyrekcye przyznały się do strat, choć w bardzo różnym stopniu i tak n. p. *Allgemeine Oestr. Bank* miał uronić 30%, *Handelsbank* i *Vereinsbank* po 20%, *Unionbank* tylko 5% od wpłaconego kapitału.

Przypuśćmy, że te cyfry zgodne z prawdą i że na nich kończy się era niepomyślności dotyczących instytutów, powinnyby kursa w mowie będących papierów i usposobienie dla spekulacyi, do każdodziennych rezultatów stosować się; w każdym razie zdawałoby się że prawda, choć gorzka, lepszą jest od niepewneści i że w miarę jak tamta na wierzch wychodzi, umysły po trochu zaspakajać by się mogły. Ogłoszeniami rachunków chciano też to zapewne osiągnąć.

Tymczasem jak widać, zmieniły się wielce zapatrywania giełdy i stała się ona jakoś podejrzliwą, nabrała zimnego sądu, — za co wszystko pochwalić ją tylko trzeba. Wszystkie rachunki i sprawozdania przyjęła ona bowiem z jednakiem niedowierzaniem i co się który ukazał, odpowiedziała nań przez wotum niezaufania. Czy który instytut nibyto zarobił, czy stracił mniej lub więcej, nie obeszło ją wcale i jakby chciała dać do zrozumienia, że za dokładność wykazów odpowiedzialności brać nie chce, a że oprócz tego przewiduje, że w porównaniu do minionej epoki, banki są na długo skazane na jałową bezczynność.

W tem pewno się giełda nie myli, lecz odwróciwszy się niejako od finansowych instytutów, czy przez dziwną sprzeczność, czy w nadziei że tu bezpieczniejsze dla niej pole, otacza w pewnej mierze zaufaniem swojem *Baubanki*, do takiego nawet stopnia, że w brew przyjętym zwyczajom, wieści już teraz wcale nie zaprzeczane o zażądaniu przez *Allgemeine Oestr. Baugesellschaft* wpłaty na akcye, papierów tego instytutu nie zalterowały. Zwykle podobne operacye wywołują spadek w kwestyi będących akcyj, a w obecnym wypadku ma się nadto do czynienia z przedsiębiorstwem prawie nad siły w spekulacye zaangażowanem i które na niejednej z nich, mianowicie na budowie kolei Linz-Budweis nie mało straciło. Zkąd więc powstał powyżej wspomniony optymizm trudno odgadnąć, ile że w ogóle towarzystwa budownicze na akcye nigdzie jeszcze długo nie prosperowały, a najmniejszej racyi nie ma aby nasze miały w tym względzie wyjątek stanowić.

Z resztą, jeżeli upadłości zaszłe w Ameryce także z powodu nadmiernej spekulacyi i przeładowania, nie sprawią nadzwyczajnej na kontynencie naszym deruty, zabaczymy znów wkrótce jak nasza spekulacya będzie się zapatrywała na baubanki, gdyż *Allgemeine Oestr. Beugesellschaft* ma za kilka dni ogłosić swój bilans. Pokaże się także jak dalece ten ciekawy dokument będzie ubarwiony; a że nim będzie o tem wiadomo z góry.

Handel austryacki wobec przesilenia amerykańskiego.

Dwa telegramy podmorskie, krótko po sobie nadchodzące, przyniosły w końcu ubiegłego tygodnia zatrważające wieści z Nowego Yorku, pierwszy o zawieszeniu wypłat znanego domu *Jay Cook, Mac Culloch & Comp.*, drugi o spowodowanej przez to upadłości pietnastu innych firm handlowych i banków amerykańskich.

Rozmiarów przesilenia finansowego i handlowego jakie z tąd wyniknąć może i szerokości wpływu, jaki prawdopodobne przesilenie amerykańskie wywrzeć by mogło na stosunki europejskie nie można dotąd ocenić. Kilka znamion przemawia za tem, że sprawa ta nie tylko zyska mniej groźny przebieg w samej Ameryce, niżby wnosić należało z wielkiej liczby zawieszeń wypłat zaraz w pierwszym dniu po upadku głównej firmy, ale i na Europę zbyt zgubnego wpływu nie wywrze. Za pierwszem twierdzeniem przemawia stanowisko, jakie dom *Jay Cook & Comp.* zajmuje wobec rządu Unii amerykańskiej. Mac Culloch, główny szef firmy, był przez długi czas ministrem finansów Zjednoczonych Stanów i sprawował swój urząd z wielką korzyścią dla państwa, trudni się dotąd emisyą asygnat skarbowych *(bonds)* i upadł skutkiem wysileń w przeprowadzaniu kolosalnych linij kolejowych, na których Amerykańskie Stany Zjednoczone świetność przyszłości swej opierają, jakiemi są: kolej *Northern Pacific* i inne. Spodziewać się więc można, że, jeżeli zawieszenie wypłat domu, na którego istnieniu tak wiele rządowi zależeć musi, nastąpiło tylko skutkiem chwilowych ambarasów, to znajdzie on niezawodnie spieszną pomoc, a za jego podźwignięciem się, wyrówna się i reszta zawichrzonych przez jego upadek stosunków. W Europie upadek tego domu zrobił stosunkowo większe wrażenie we Francyi i w Niemczech, niż w Anglii, która właśnie z Ameryką miewa najwięcej stosunków. Ze spokojności więc, z jaką Anglia przyjmuje wiadomości nadchodzące z Nowego Yorku wnosićby należało, że upadłości amerykańskie zbyt groźnych następstw w Europie mieć nie będą.

Wrazie cichego przebiegu tej sprawy, nie otrze się ona prawie wcale o Wiedeń. Gdyby jednak pierwsze upadłości Amerykańskie przerodzić się miały w tak ostre przesilenia, jakie wystąpiły w latach 1845 i 1857, toby dalsze zawichrzenia amerykańskie podziałać mogły dosyć zgubnie na Austryą, bo kolej wypowiadania raptem wszystkich należytości kupieckich szeregiem następstwa swego doszłaby i do Austryi i zastałaby tu może niemożność uiszczenia się.

Wobec możliwości takiego niebezpieczeństwa dzienniki opiekujące się przeważnie stosunkami handlowemi austryackiemi podnoszą znów alarmujące głosy i wracają z coraz większą usilnością do propagowania projektu już dawniej rzuconego.

Projekt ten wychodzi ze znanego powszechnie faktu, że bank narodowy, z wyjątkiem weksli wielkich domów, których zupełna pewność jest niezaprzeczoną, niechętnie przyjmuje weksle średnich firm, które, chociaż trudniejsze do odgadnienia pod względem indywidualnej pewności, w całości swej i w razie, gdyby na podstawie szerszej solidarności kredytu poszukiwały, są zupełnie pewnemi. Wobec takiego usposobienia banku Narodowego, a niezaprzeczonego przytem przekonania, że w średnich firmach handlowych leży główna podstawa powodzenia całego handlu austryackiego, proponują pomienione dzienniki chwycić się środka bezpośredniej pomocy rządowej. Na obliczoną w przybliżeniu wysokość potrzeb handlowych wypuścić odpowiednią ilość asygnat skarbowych na czas ograniczony, udzielić nią kredytu firmom handlowym wiążącym się w solidarne kółka w celu żądania kredytu, organami udzielania kredytu uczynić władze administracyjne, które potrzebnych instrukcyj zasięgnąć mogą od Izb handlowych, oto i cały projekt w głównych zarysach. Pobierany stosowny procent pokryje koszta wygotowania nowych asygnat skarbowych i wyrówna możliwe drobne straty. Na zniżenie waluty nie wpłynie ta operacya, bo wydane świeże asygnaty opierać się będą nie na samym tylko ogólnym kredycie państwa, ale i na rzeczywistych wartościach kupieckich, którym w świecie więcej zawierzają, niż każdym innym stosunkom. Projekt taki ma zresztą za sobą stwierdzenie stosowności swej zyskane z doświadczenia w Prusach, gdzie wycofane później z obiegu „*Darlehnskassenscheine*“ wystawione były na podobne cele kredytowe.— Zachodząca różnica była ta tylko, że skutkiem znacznego obiegu biletów bankowych nie można było wówczas wymagać tej pomocy od banku pruskiego, tu zaś obecnie bank narodowy ma fundusze po temu i zbywa tylko na wszechstronnym nacisku, żeby go skłonić do wzmocnienia filij prowincyonalnych i udzielania kredytu handlowi bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem miejscowych instytucyj finansowych.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 22 września.

Edykta: Sąd obw. Stanisławowski wzywa wszystkich mających pretensye hipot. na dobrach Korolówek nad Prutem.— Sąd pow. w Biały zawiadamia Jakóba Sierka o pozwie Michała i Maryanny Bialików o uznanie ich za właścicieli realn. N. 209 w Bestwinie, rozprawa 29 października.— Sąd pow. w Kopyczyńcach o uznaniu Semena Hładija z Peremiłowa za marnotrawcę.

Przyjechali do Krakowa od 21 do 23go września.

HOTEL pod RÓŻĄ: Aleksander Tyzenhaus wł. dóbr z Kijowa, Józef Czaplicki z familią ob. z Kongresówki, A. hr. Stadnicka z synami wł. dóbr z Londynu, Adam hr. Marasse z familią wł. d. z Galicyi. Feliks Jarocki z żoną adwokat z Tarnowa, Roman Kucieński wł. dóbr z Kongresówki, Helena Łempicka z synem właśc. dóbr z Kongresówki Dr Ernest Gurtlt z Berlina, Stanisław Rudzki wł. dóbr z Kongresówki, J. Tzamet ze Sącza, Józef Oderski z Ostrawy, A. Świerczewski z familią wł. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Karol Dri z Bukarestu, Aloizy Owidzki z Warszawy, L. Löffler z Wiednia, A. Kohelew właś. dóbr z Rosyi, Lachmanowie bracia z Pesztu, M. Pessler porucznik z Wiednia, Anna Kalaj ze Lwowa, Wincenty Karski właśc. dóbr z Kongresówki, Br. Kotkowski z Galicyi, W. Bystrzanowski z Biały, Tomisław Rozwadowski z Galicyi, M. Winter z Rosyi.

HOTEL KRAKOWSKI: Onufry Waligórski budowniczy z Warszawy, Henryk Malinowski wł. d. z Galicyi, Stefan Burszczyński literat z Drzena, Jan Ligenza wł. dóbr z Bochni; Karolina Hejsyk z córką wł. d. z Filipowic, Piotr Lipkowski z zoną wł. dóbr z Wołynia, Ignacy Kliszewski literat, Mieczysław Godlewski z Litwy, Roman hr. Biniński wł. d. z Rosyi, Jan Kowalski ze Lwowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Albin Czerwiński budowniczy z Brzeżan, Kazimierz Lgocki właś. dóbr z Lipnicz Antoni Kölbe kupiec z Wiednia, Julia Smola ze Lwowa, Marceli Malinowski ze Stanisławowa, Emilia Swoboda z Piotrkowa, Zdzisław Średnicki z Warszawy, Ludwik Kubala ze Lwowa, Grosół Tajstoj z Odessy, Franciszek Kröner z Neutitshein, J. Jabłońska z Strzałkowa, Fryderyk Gottwich z Petersburga, Ludwik Skibliński wł. d. ze Lwowa, Antoni Gołuchowski z Krynicy, Feliks Refinge wł. d. z Francyi, Bronisław Jaworski z Warszawy, Henryk Maciejowski wł. dóbr i Leon Gruszczewski z Kongresówki, Henryk Uiberall z Pilzna, Marcin Solecki z Warazawy, Aleksander Zenowicz z Kościelca, Władyław Panasiewicz wł. d. z Moskwy, Mikołaj Belli wł. d. z Petersburga.

HOTEL DREZDEŃSKI: Kazimierz Wagotowicz wł. dóbr i Ludwik Bark z familią z Rosyi, Filipina Kotowiczowa właś. dóbr z Ukrainy, Antonina Ośniałowska z Warszawy, Walery Kiniorski wł. d., X. Cherubin Lisiewicz i Jan Marniewicz z Kongresówki, Ewelina Sadowska, Witold Wilczopolski i Alina Zaleska z Podola, Aleksandra Zelska z Husiatyna, Teodor Mrozowski jeometra i Gustaw Piętkowski inżynier z Olkusza, Juliusz Vallent z Galicyi, Feliks Dolański z familią właś. dóbr z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Poznań 21 września. Arcybiskup Ledóchowski oświadczył w piśmie do prezydenta, że po letnich wakacyach nie otworzy tutejszego seminaryum duchownego, zamkniętego z rozporządzenia ministra wyznań, gdyż nie ma zamiaru doprowadzić do użycia środków gwałtownych ze strony rządu. (Należy jeszcze czekać na potwierdzenie tej wiadomości w dziennikach poznańskich. *Red).*

Berlin 22 września. Potwierdza się wiadomość o mianowaniu wczoraj jenerała Manteuffla marszałkiem polnym. Tenże wkrótce uda się do Gastejn.

Bruksella 20 września. Oboje królestwo wraz z dziećmi wyjechali dziś rano *incognito* do Biarritz na trzy tygodnie.

Paryż 21 września. Na Gwadelupie wybrano na deputowanego republikanina Casse 3900 głosami. Cassagnac otrzymał 2500 głosów. *Bien Public* wzywa prezydenta Mac-Mahona do najspieszniejszego zwołania Zgromadzenia Narodowego. Dzienniki legitymistyczne zaprzeczają doniesieniom o niepowodzeniu usiłowań czynionych we Frohsdorf.

Paryż 22 września. Zapewniają, że hr. Chambord na zapytanie uczynione mu przez jednego z deputowanych prawicy, w kwestyi przypisywanego mu zamiaru wojny z Włochami, miał odpowiedzieć: Wmawiają we mnie głupstwo. Wiem, że Francya nie może prowadzić wojny i musi dopiero podnieść się i ukonstytuować się. Pozostawcie tę rzecz Bismarkowi, on sam zburzy swe dzieło.

Rzym 22 Września. *Agenzia Stefani* donosi: Anglia, Austrya i Włochy porozumiewają się od pewnego czasu o stanowisko, jakie zajmą w komisyi kanału suezkiego, która zbierze się w Konstantynopolu 1go października. Pełnomocnicy pomienionych państw wymienili pomiędzy sobą otrzymane instrukcye.

Madryt 21 września. Kortezy zawiesiły wczoraj swe posiedzenia. Castelar przemawiał za energiczną polityką. Loma znajdujący się w Tolozie jest zaopatrzony na długi czas w środki żywności Powstańcy Kartageny próbowali zrobić wycieczkę, ale zostali odparci. Okręty powstańcze, które wyszły z Kartageny i stanęły przed Alicante zdają się zagrażać miastu bombardowaniem. Konsulowie zagraniczni protestowali przeciw temu, admirał angielski zażądał 36 godzin zwłoki dla zasięgnięcia zdania swego rządu.

Lizbona 21 września. Celem skonsolidowania długu bieżącego ma być wypuszczoną pożyczka narodowa 38,000 contos rejsów. Kurs emisyjny 43 1/4, wpłata w 6 ratach, procenta liczą się od 1 stycznia 1874 r. Wszystkie banki portugalskie razem zapewniają 14,000 contos. Rząd zaprowadza kwarantannę na towary pochodzące z portu Hull i ze wszystkich północno-angielskich portów dotkniętych cholerą.

Petersburg 19 września. *Ruskij Mir* ogłasza zaprojektowany przez jenerała Kaufmanna traktat handlowy z Dżitiszarem (Kaszgarem).

Petersburg 20 września. Synod prawosławny układa wniosek o pensyach i emeryturze duchowieństwa grecko-wschodniego.

Petersburg 21 września. Wiadomość podana przez wiele dziennników, że Car w drodze do Liwadyi pomiędzy Moskwą i Kijowem zaledwie uszedł wielkiego niebezpieczeństwa, gdyż przed samem nadejściem pociągu cesarskiego spostrzeżono, że wiele szyn było oderwanych; według najnowszych informacyj, nie ma żadnej podstawy.

Konstantynopol 21 września. Kurszid pasza musteszar wielkiego wezyratu, został ministrem sprawiedliwości w miejsce Midata paszy.

Nowy York 22 września. Urzędownie zapewniają, że rząd postanowił zakupywać bony w ilości nieograniczonej po kursie złota.

Jutro we środę o godz. 6ej wieczorem odbędzie się zgromadzenie wyborców krakowskich w sali redutowej w celu wybrania komitetu przedwyborczego.

Nie mamy jeszcze wiadomości o przybyciu króla Wiktora Emanuela do Berlina, wiemy tylko z łaski dzienników wiedeńskich wszystkie szczegóły z drogi aż do granicy, gdzie stanął omijając Pragę. Ale śniadać będzie między Gorlicami a Berlinem w Kotbus, ważny ten szczegół posiadamy z łaski *Tagblattu*, jak znów zawdzięczamy *Pressie* program przyjęcia go w Berlinie, który jutro podamy w kronice.

Poseł austryacki przy dworze niemieckim nie będzie obecnym w Berlinie podczas pobytu tamże króla Włoskiego. Hr. Karolyi wziął był urlop na trzy miesiące zanim jeszcze była mowa o podróży Wiktora Emanuela do Wiednia i Berlina. Urlopu więc tego nieprzerwał i do Berlina nie wrócił. Okazuje się jak najwyraźniej, że hr. Andrassy nieuznaje potrzeby posła austryackiego jako świadka zjazdu dwóch monarchów i konferencyj jakie się tam, zdaniem dzienników odbędą. Niewiemy, czy to dowodzi braku podejrzliwości czy też wielkiej pewności i zaufania, ale w każdym razie widzimy w tem znakomitą dyplomatyczną loikę ministra spraw zagranicznych w Wiedniu. Albo bowiem na konferencyach ks. Bismarka z p. Visconti-Venosta nic stanowczego a więc dla polityki austryackiej groźnego lub ważnego niezajdzie, a zatem obecność posła austryackiego w Berlinie nie jest potrzebną; lub też są takie tych dyplomatów zamiary, a wtedy jak dowodzi sama książka Lamarmory, obecność posła nieprzeszkodziłaby niczemu. Słusznie więc bardzo nieprzerwał swego wypoczynku hr. Karolyi, bo między dyplomacyą pruską i włoską razem konferującą, dla trzeciej podobno miejsca niema.

Wojska okupacyjne niemieckie przybyły już z Francyi do Berlina, gdzie jednak nie były zaszczycone żadnem urzędowem przyjęciem. Jenerał Manteuffel tylko z tego powodu otrzymał tytuł marszałka, jak zapewniają pisma półurzędowe. Nominacya sama jeszcze nie jest ogłoszona.

Prusy chciały pozbyć się wszelkich pretensyj do tronu heskiego ze strony domniemanych następców Elektora. Ponieważ dziewięcioro dzieci elektora są spłodzone z małżeństwa morganatycznego z księżną Hanau hrabiną Schaumburg, prawo zatem do sukcesyi przechodziło na księcia Fryderyka Heskiego, a w dalszym rzędzie na dom heski Philipsthal. Układ zawarty pomiędzy Prusami i temi spadkobiercami uprawnia zabór Hesyi Elektoralnej, a zarazem dowodzi, że polityce Prus nie są obce sposoby zakupywania praw dla krajów, jakiemi lubiły się posługiwać w dawnych czasach. Dzienniki heskie przeciwne aneksyi pruskiej dają do zrozumienia, że książęta wchodzący w podobne układy zrzekają się praw swoich nawet na wypadek restauracyi, gdyż sprzedaż państwa jest zdradą stanu wykluczającą od tronu. Pisma te oddają się przytem złudnemu mniemaniu, że restauracya nie tak długo każe czekać na siebie.

Posiedzenia sejmu pruskiego mają być otwarte zaraz w początkach listopada, czyli natychmiast po dokonanych wyborach i będą trwały do lutego. Parlament niemiecki ma być zwołany na miesiąc luty, najpóźniej zaś w marcu. W takim więc razie parlament musi być rozwiązany i nowe doń wybory rozpisane najdalej na styczyń. Sesya parlamentu również nie ma być długą, gdyż wszystkie ważniejsze kwestye będą odroczone do przyszłorocznej sesyi jesiennej.

Z wiadomości z Francyi dzisiaj nadeszłych najważniejszą jest, że ks. Broglie najął na trzy łata mieszkanie w Wersalu; w czem niektórzy chcą upatrywać dowód, że minister francuski czuje się silnym u władzy, i spodziewa się przedłużyć na tak długo obecne prowizoryum Zgromadzenia, gdy wiadomo, że każda nowa Izba rozpoczęłaby swe czynności od przeniesienia swej siedziby do Paryża. *Nowa Presse* z tego powodu pisze, że ks. Broglie wynalazł zapewne jaje Kolumba. W każdym razie nie jest to polityka lokalna, ale lokalu.

Kortezy hiszpańskie zostały odroczone do 2 stycznia. Przed rozpuszczeniem Izby Castelar parę razy zabierał głos, aby nacechować pewien zwrot w swoich usposobieniach. Zwrot ten zmierza do zapowiedzenia energicznego nadal działania. W tym celu Castelar dał zrozumieć, że używać będzie jenerałów wszelkich przekonań, li tylko ze względu na zdolności militarne, w czem upatrują zapowiedź nominacyi marszałka Serrana na ważne stanowisko wojskowe.

Potrzeba dowódzców zdolnych objawia się widocznie, gdy bombardowanie Kartageny dotychczas nie rozpoczęte i powstańcy czynią wycieczki, a obecnie zagrażają bombardowaniem Alicante. Z drugiej strony nie można nic wiedzieć pewnego o walkach z Karlistami, gdzie obie strony przypisują sobie zwycięztwa. Wprawdzie Karliści przyznają się do jednej klęski, ale znaczenie bitwy zmniejszają do małej utarczki, w której z obu stron było zaledwie kilku zabitych i rannych. Natomiast ostrzeliwają oni Bergę i wojska rządowe zapewne nie mogą tam pospieszyć z odsieczą, skoro uspakajają umysły zapewnieniem o wystarczających środkach żywności do wytrzymania długiego nawet oblężenia.

Komisya międzynarodowa mająca rozbierać sprawę taryf na kanale suezkim, zbierze się w Konstantynopolu 1go października. Reprezentanci Włoch, Austryi i Anglii porozumiewają się pod względem stanowiska, jakie zająć im wypada w obradach. Wiadomo, że sprawa ta głównie obchodzi Anglię, która wywołała spór z Lessepsem o niesłuszne jakoby podwyższenie opłat na kanale suezkim. Lesseps oddał tę sprawę pod sąd sułtana, który ze swéj strony powierzył jéj rozpatrzenie komisyi międzynarodowéj, zastrzegając sobie decyzyę ostateczną z tytułu praw zwierzchnictwa. Rosya wysyła do téj komisyi kontr-admirała Czichaczewa zarządzającego sprawami rosyjskiego towarzystwa parochodów i handlu, oraz barona Stejgera.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 23 września. Wczoraj wieczór przyjmował Cesarz w Schönbrunn członków komisyi meteorologicznej, członków europejskiej wystawy koni, wielu znakomitszych chodowników koni i członków międzynarodowego kongresu gospodarzy wiejskich i leśnych.

Rzym 23 września. Około 5,000 osób urządziło wczoraj przed pałacem poselstwa niemieckiego i austryackiego sympatyczne demonstracye. W skutek wdania się policyi, rozeszli się demonstrujący spokojnie.

Kursa. Wiedeń, dnia 23 września. godz. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 69 20. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·—. — Losy z r. 1860 101·50 — Akcye banku 964· — — Akcye kredytowe 228·50 — Londyn 113 10. — Srebro 108·25. Dukat — —·—. Lombardy 171 75. — Losy z r. 1864 133·50 — Akcye franko-austr. 68 50 — Napoleondor 9 07—. — — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 217·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 139·50 — Akcye kolei północno-wsch. 110 —.— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 46·—. — Oblig. indemniz. gal. 74·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 132·— — Akcye anglo-banku 166 50 Akcye kolei rządowej 339·50 — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 156·75. — Tramway 219·—. — Akcye banku budowy 71·75.— Akcye kolei wschodr. 63·— — Akcye banku anglo-węgiersk. —·— — Akcye kolei zjedn. 135·—. Losy tureckie 62·75. — Losy prem. węg. 79·50. Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —·—. Akcy kolei. ces. Elżbiety 215·— — Akcye kolei półn. zach. 203·50. — Akcye franko-węgiersk. —·— . Ogólny austr. bank. 73·50. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 września.
(Wartość kuponów do 24 wrześ.).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 50	106 50	—
Kupony srbr. płatne	107 —	106 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	152 50	151 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	168 50	167 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 48	5 39	—
Napoleondor 1 sztuka	9 08	8 98	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 25	74 75	1 87 3/4
4% listy zast.	72 25	70 25	92 1/4
5% " "	79 —	77 —	1 15 1/4
5 1/2% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 27
6% " " 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	91 75	91 —	2 38 1/3
6% " " 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	92 75	92 —	2 38 1/3
7% " dłużne " "	96 —	95 —	2 78
6% " hipot. " " 100 zł.	85 —	83 25	38 1/3
5% " zakł. kret. wł. " 100 zł.	95 —	93 50	1 38 1/3
5% oblig. poż. kol. węg. " 120 zł.	98 —	95 50	1 38 1/3
Losy prem. węg. za 1 sztukę	81 25	79 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	84 —	80 —	2 92 1/4
" " hipotecz. z 200%	270 —	265 —	1 84 1/2
" kolei Karola Ludwika zł. 210	219 —	216 —	2 42
" " Lwow.-Czern. " 200	142 50	140 —	3 97 1/4
" " Warsz.-Wied. za rb. 60	96 —	94 50	— 69 1/8
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	95 —	1 01
4% " " " " II. " 100	94 50	93 50	1 01
5% " " " " za rsr. 100	95 —	93 50	1 26 1/3
4% " likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 80	1 25 1/2
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	40 3/4	38 3/4	—

(oprócz kup. bież.)

Wiedeń 22 września.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 60	69 50
5% " " " srebr.	73 50	73 30
" Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
" " " czeskie	94 50	93 50
" " " węgierskie	77 25	76 25
" " " galicyjskie	75 —	74 50
" " " bukowińskie	75 —	74 50
" " " siedmiogr.	76	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 75	96 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 10	90 95
4 " galicyjskie	71 50	70 50
5 " "	78 —	77 —
6 " gal. zakł. kred. włośc.	93 —	92 50
5 " węgierskie listy	81 —	— —
5 " zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 " Domen. państ. 120 złr.	120 50	120 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	285 —	280 —
" " " 1854	93 50	93 —
" " " 1860	101 50	101 —
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	108 50	107 50
Losy pożyczki z r. 1864	134 50	133 50
" prem. pożyczki węg.	80 25	79 75
" Comorente	25 —	24 —
" Kredytowe	174 —	173 50
" żeglugi parowej na Dunaju	93 —	92 50
" księcia Salm	34 50	34 —
" " Palfy	23 50	23 —
" " Klary	32 —	31 —
" hr. St. Genois	24 —	23 50
" miasta Budy	24 —	23 50
" księcia Windischgraetz	22 —	21 —
" hr. Waldstein	26 —	25 —
" hr. Keglevich	15 —	14 —
" Rudolfa	13 50	13 —
" tureckie 400 frank.	62 90	62 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	968 —	966 —
Zakładu kredytowego	228 —	227 —

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	536 —	534 —
Kolei północ. Ferdynanda	2062	2057
Kolei rządowej fr. a.	339 —	338 —
" zachod. c. Elżbiety	216 —	215 —
" Pardubickiej	— —	— —
" Południowej	171 —	170 50
" Galicyjskiej	217 50	216 50
" Czerniowieckiej	140 50	139 50
" Albrechta	— —	— —
" węg. półn.-wschod.	111 —	110 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	158 —	157 —
" Alföldsko-Fiumańskiej	152 50	151 50
" Koszycko-Bogumił.	137 50	136 50
" Siedmiogrodzkiej	— —	— —
" Cisańskiej	200 —	— —
" wschodnio-węgierskiej	64 —	63 50
" austryack. półn.-zach.	204 —	203 —
" Franciszka Józefa	210 —	209 —
Banku anglo-austryackiego	169 50	168 50
" anglo-węgierskiego	48 50	47 50
" austryackiego ogólnego	76 —	75 —
Zakładu Kredytowego węg.	123 —	121 —
Banku franko-austryackiego	69 —	68 —
" franko-węgierskiego	67 —	65 —
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	84 —	80 —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	104 —	102 —
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	47 —	46 50
" dla obrotu ogólnego	133 —	132 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	43 50	42 50
" Koszycko-Bogumińskiej	86 —	— —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 —	95 50
" Emissya z r. 1862	94 25	93 75
" państwowa St. 500 fr.	136 —	135 —
" Emissya z r. 1867	131 50	130 50
" południowa St. 500 fr.	110 25	110 —
" Bony 1870—1874 6%	— —	— —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	93 —
" " " 100 złr. w. a.	88 25	87 75
" " " w srbr. 5%	105 75	105 25
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 75	93 25
" połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	78 —
" 5% w srebrze	96 75	96 25
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	108 —	
" Emissya II.	99 50	99 —
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 75	74 25
" Emissya z r. 1867	— —	86 25
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	87 50	87 —
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	93 75
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	99 —	98 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 47 5	5 46 5
" " obrączkowy	5 49	5 48
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 06	9 05 5
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 30	108 10
Srebro, kupony	108 50	107 20
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 68 75	1 68 60
Lwów 21 września.		
Dukat holenderski	5 35	5 25
" cesarski	[illegible]	5 30
Półimperyał rosyjski	9 20	9 05
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 64
" papierowy	1 52	1 51
Talar pruski		
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 75	77 25
" " " " 4%	71 50	71 —
" " Banku hipoteczn.	84 25	83 50
Obligi indemn. bez kuponów	75 75	75 10
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	219 —	217 50
" " lwowsko-czernio.	141 —	139 50
" banku hipoteczn. gal.	— —	— —
Warszawa 17 września.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 75	95 45
" " 2 " "	93 95	93 65
" " kupon "	—	95 1/4
" " nowe "	93 85	93 55
" " kupon "	—	1 19 1/4
" likwidacyjne "	79 50	79 20
" kupon "	—	1 18 1/4
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 25	—
" " bydgoska	73 —	72 50
" " terespolska	113 75	113 —
" " łodzka	104 50	— —

Podziękowanie.

W skutek korespondencyi z nad Dunajca z d. 30 Sierpnia b. r. umieszczonej w Kraju dnia 2 września b. r. w Nr. 201 rozgłoszono mylnie w okolicy tutejszej jakobym wyzdrowienie moje z choroby ciężkiej i bardzo dolegliwej zawdzięczał chirurgowi p. Jablonerowi, lekarowi cholerycznemu w Otwinowie delegowanemu, — zmuszony jestem wieść te o tyle z prostować że ponieważ choroba moja wymagała codziennej pomocy chirurgicznej, do takowej pana Jablonera jako najbliższego chirurga wzywałem, ordynującym lekarzem był zaś Wny. Roth Dr. medycyny, lekarz powiatowy w Dąbrowy którego jedynie pomocy odzyskania zdrowie zawdzięczam i dlatego czuję się wraz z rodziną moją w miłym obowiązku oddać temu czcigodnemu mężowi hołd dla Jego wysokiej wiedzy i najczulsze podziękowanie za podjętą troskliwość i trudy.

Siedliszowice dnia 17 Września 1873.

L. Kulawski.
(1765) Rządca dóbr.

Dla Rodziców i Opiekunów.

Profesor języka francuskiego, 25 lat zamieszkały w Krakowie, życzy sobie wziąść 2 lub 3 uczniów na stół i stancyę. Opieka rodzicielska najsumienniejsza, konwersacya francuska, niemiecka i korepetycya. Ulica Grodzka Nr. 67, mieszkanie z ogrodem.— Lekcye zbiorowe języków francuskiego, włoskiego i niemieckiego z d. 15 Października rozpoczną się. Wpisy tamże.

(1780-1-4) **J. Dumaire.**

Obwieszczenie.

L. 1927. (1672. 2-3)

Dnia **2go października 1873 r.** odbędzie się w c. k. Dyrekcyi dla lasów i dóbr skarbowych i funduszowych w **Bolechowie** licytacya przez pisemne oferty celem wydzierżawienia dobrom skarbowym i funduszowym niepołomskim wyłącznie przysługującego prawa pędzenia gorzałki, warzenia piwa, sycenia miodu, jakoteż wyszynku tych trunków i słodzonych spirytusowych napojów, nakoniec prawo wyszynku wina w skarbowych karczmach wraz z należącemi do tej dzierżawy karczmami i gruntami na czas od 1go Stycznia 1874 aż do końca grudnia 1876 w następujących sekcyach:

a) w sekcyi I, składającej się z miejsc Niepołomice, Wola batorska, Zabierzów, Wola zabierzowska, Nowawieś i Chobot wraz z karczmami i gruntami z ceną fiskalną jednorocznego czynszu dzierżawnego . . . . 6275 złr.

b) w sekcyi III, składającej się z miejsc Mikluszowice, Dziewin, Baczków i Gawłówek wraz z karczmami i gruntami z ceną fiskalną jednorocznego czynszu dzierżawnego . . . . 1045 złr.

c) w sekcyi IV, składającej z miejsc się Damienice, Cikowice, Stanisławice, Targowisko, Kłaj, (Konopkówka) i z przysiołka Poszyna wraz z karczmami i gruntami z ceną fiskalną jednorocznego czynszu dzierżawnego w kwocie . . . 1350 złr.

d) w sekcyi V, składającej się z miejsc Kolanów, Łapczyce, Xiążnice małe i wielkie, Siedlec i Chełm z Moszczanicą wraz z karczmami i gruntami z ceną fiskalną jednorocznego czynszu dzierżawnego w kwocie . . . . . 3256 złr.

e) w sekcyi VI, składającej się z miejsc Okulice, Bratucice i Bogucice wraz z karczmami i gruntami z ceną fiskalną jednorocznego czynszu dzierżawnego w kwocie . . . . . 1250 złr.

Główne warunki licytacyi są:

1) Kaucya ma być złożoną w wysokości ćwierćrocznego czynszu dzierżawnego.

2) Raty dzierżawne mają być spłacane miesięcznie z góry.

3) Licytować można tylko wyłącznie na pojedyncze sekcye i li tylko przez pisemne oferty, które zaopatrzone być mają w wadium 10% od ofiarowanego czynszu dzierżawnego i wniesione być mają do Naczelnika c. k. Dyrekcyi dla lasów i dóbr w Bolechowie tylko do dnia 2go października 1873 do godziny 5 po południu.

W pomienionych ofertach należy wyraźnie pod rygorem nieważności oferty wymienić, że warunki licytacyi dokładnie są znane oferentowi i że się tym bezwarunkowo poddaje.

Po upływie godziny 5 po południu zostaną oferty komisyonalnie otworzone.

4) Dyrekcya zastrzega sobie potwierdzić ofertę tego przedsiębiorcy, którego do prowadzenia tego przedsiębiorstwa za najodpowiedniejszego uzna.

5) Resztę warunków licytacyi przejrzeć można tutaj lub w c. k. Zarządzie kasy gospodarczej w Niepołomicach.

Z c. k. galicyjskiej Dyrekcyi dla lasów i domen.

Bolechów d. 6go Września 1873 r.

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;

„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;

w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1219-24-)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu od 1 Lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe płatne za **8** dni po wypowiedzeniu

5½ „ „ „ **14** „

6 „ „ „ **30** „

6½ „ „ „ **60** „

7 „ „ „ **90** „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1 Lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą **od d. 1 Lutego 1873 r.** o ½ procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20 Stycznia 1873 r.

(1215-11-) **Dyrekcya.**

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń.

Kapitał akcyjny 2,000,000 złr. wa.

Zabezpieczenie na wypadek śmierci.

Przykład: Ojciec liczący **35** lat, płacąc miesięcznie złr. **2 30** c. zabezpiecza kapitał złr. **1000,** który po śmierci będzie wypłacony pozostałéj rodzinie.

Zabezpieczona suma wypłaca się nawet i w tym wypadku bez wszelkiego potrącenia, gdy śmierć zabezpieczonego nastąpi zaraz po zawarciu układu, choćby nawet zapłacono dopiero pierwszą ratę premii.

Wypłata zabezpieczonego kapitału uskutecznia się również bez potrącenia i w tym razie, gdy przyczyną śmierci nie była zwykła słabość, lecz cholera lub jaka inna zaraza.

Dyrekcya: we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 2 II. piętro.

Godziny urzędowe: **9—1 i 3—7.**

Filia w Krakowie, ulica Sławkowska.

Prospekta na żądanie P. T. Publiczności odsyła się bezpłatnie franko. (1355-7-12)

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels

Wien, Stadt, Hegelgasse 8, I. Stock (verlängerte Johannesgas.)

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés et Moquettes.**

Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine.

Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.

Cuirs de Cordo e, papiers imitation cuir, papiers peints.

Céramiques pour panneaux et lambris,

Faïences pour salles de bains et carrelage.

Entrée libre des magasins.

Szczególność w materyach na pokrycie mebli, kobiercach, firankach, haftach i fajansach.

Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z artystycznym wprawnym gustem.

(1149-17-) **Hegelgasse Nr. 8 na I. piętrze.**

En voi Franco d'échantillons en province.

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

St. Julien, St. Estéphe. .	złr. 1·25	Cognac fin Champagne . .	„ 2·—	Clicquot	„ 3·25
Château Margeaux	„ 1·75	Benedictine ½ butelki . .	„ 2·50	Vöslauer Ausstich biały lub czerwony	„ —·60
„ Laffite lub Larose	„ 2·50	1 butelka	„ 4·50	Ruster Ausbruch	„ —·70
Mosel, Brauneberger, Nierensteiner	„ 1·25	Rum Jamaica, szlachetny, ½ butelki złr. 1 butelka	złr. 2·—	Ocet winny, I. gatunek za wiadro	„ 6·—
Rüdes- lub Hochheimer .	„ 2·—	Szampańskie:		za butelkę	„ —·25
Muscat Lunel lub Frontignan	„ 1·25	Moet cremant rose . . .	„ 3·50	Oryg. piwo z Klein-Schwechat we flasz. Piwo odstałe	„ —·25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary	„ 2·	Aubertin cremant rose .	„ 2·50	„ marcowe	„ —·27
		Mum et Comp.	„ 3·		
		Heidsieck et Co. Monopol	„ 3·50		

wraz z flaszką.— Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką.

(1562-7-) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wypuszczenia w dzierżawę na przeciąg lat trzech dochodu z myta na drodze powiatowej Wielicko-Dobczyckiej odbędzie się dnia **10go Października b. r.** o godz. 12 w południe w biórze Wydziału Rady Powiatowej w Wieliczce publiczna licytacya za pomocą opieczętowanych ofert pisemnych. (1671-2-3)

Cenę wywołania stanowi obecny czynsz dzierżawny 600 złr. w. a. rocznie wynoszący.

Wysokość wadyum oznacza się na 60 złr. w. a.

Bliższe warunki są do przejrzenia w biórze Wydziału Rady Powiatowej w Wieliczce.

Z Wydziału Rady Powiatowej.

Wieliczka d. 12 września 1873 r.

Winogrona

kuracyjne

poleca Handel podpisany osobom kuracyę odbywającym jako już dostatecznie dobre, słodkie, nawet przewyższające pod względem dobroci inne poprzednie lata, po cenie umiarkowanéj.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe zostaną natychmiast uskutecznione.

(1661-5-6) Edward Fuchs.

W aptece *Maurycego Halamy* w Brzozowie jest wolne miejsce dla praktykanta. (1698-5-6)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1275-3-78)

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (1243-6-11)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i u pp. J. Wentzla, S. Feintucha i Józefa Goldwassera.

Właścicielom większych posiadłości,

którzy nie są w stanie, poświęcić cały swój czas zarządowi swych dóbr, lub którzy życzą uregulowania o ile można w krótkim czasie **podupadłych** stosunków majątkowych przez porządek i uczciwość, poleca się pewien majętny mężczyzna do nadzoru ich interesów. Zupełna dyskrecya zapewniona. Oferty znacz. Nr. 7231 przyjmuje do dalszego przesłania biuro ogłoszeń **Rudolfa Mossego** w **Wiedniu.** (1805-2-2)

Podziękowanie.

Panująca powszechnia epidemia nie pominęła i naszego domu, a ofiarą jaką pochłonąć postanowiła — miała być nasza córka Antonina. — Gdyby nie troskliwa opieka WW. PP. **Felicjana i Izabeli Szybalskich** którzy z prawdziwie rodzicielską czułością nie szczędzili niczego, aby chorej i nam strapionym nieść ulgę; gdyby nie szybki ratunek W. Dra. **Karola Neussera,** który z podziwienia godną energią, śmiałością i pewnością siebie zająwszy się chorą, przez natychmiastową kąpiel i następne z niebezpieczeństwem zarażenia sią połączone ratowanie, głównym chorej od śmierci stał się wybawcą; — gdyby nareszcie nie pomoc Wgo Dranda **Gustawa Shneidera,** co wróciwszy z objazdu innych wsi nie zważał na powstałe z tąd znużenie, i prawie całonocnem czuwaniem i wskrzeszaniem chorej następnie był sprawcą zupełnego jej wyzdrowienia — o już więcej nie oglądalibyśmy naszej córki.! Szanowni Dobrodzieje nasi, przyjmijcie niniejszem serdeczne podziękowanie nasze! Oby Bóg pozwolił nam odpłacić Wam się w przyszłości tem poświęceniem się, jakiego od Was w tak bolesnej doznaliśmy chwili!. (1771)

Morawica d. 19 września 1873.

Barzyńscy z rodziną.

Ogłoszenie.

Na dniu **2 Października r. b.** przed południem będą przez Zarząd dóbr w IZDEBNIKU 5 krów, 1 jałówka i 3 młode buhaje Allgauerskiéj rasy przez licytacyę sprzedawane, na co mających chęć kupowania najuprzejmiéj się zaprasza.

Izdebnik dnia 18 Września 1873 r.

(1729-1-3) *Siegler.*

Od Przemyśla.

Ponieważ Pan Franciszek Kurzweil, który po 11-letniem doświadczeniu w Schwechacie pod Wiedniem pracował, przez dwa lata t. j. od Września 1871 r. do Września 1873 r. wyrabiał piwo w Krasiczynie u JO. Ks. Adama Sapiehy, i jego wyrób na Wystawie wiedeńskiéj dyplom uznania dostał, przeniósł się do Krakowa, gdzie wyrabia ten dobry oraz lubiony napój w Browarze WP. Pagaczewskiego. Zazdrościmy tego nabytku Krakowianom. (1766-1-2)

Świeżość, piękność i młodość

nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÉME-ORIZA

de NINON de LENCLOS

L. LEGRANE, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów,

207, ulica St. Honoré w Paryżu, i w głównych magazynach Perfum we Francji i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego;* **we Lwowie** *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego.* (1272-5-24)

Mam zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem w Krakowie przy ulicy Ś. Anny pod L. 191 (wchód przez podworzec)

Handel Win

w wybornych gatunkach, smacznych i naturalnych

jakoto:

Wino austryackie białe i czerwone

„ węgierskie

„ „ tłuste, stare i tokajskie

„ francuskie białe i czerwone

„ reńskie

„ hiszpańskie

Szampan krajowego wyrobu

Koniak

Zwraca się uwagę Szanow. Publiczności na Rum wyborny jamaika

Skład domu Becker and Jung w Londynie.

Jak dawniej było mojem staraniem odznaczyć się wyrobami doskonałemi, tak i teraz otworzywszy handel win będę znowu kierował się temi samemi zasadami, t. j. przy cenach miernych dostarczyć Szanownej publiczności win dobrych. (1533-4-)

Bogdan Hoff.

Szanowni Rodzice i Opiekunowie:

Znajdą dla Uczni w Krakowie przyzwoite pomieszczenie u podpisanych pod Nr. 508. Ulica Podzamcze i róg Straszewskiego (dom dawniéj Majera), świeże powietrze, czystość, rodzicielską opiekę, moralność i dla nauki dogodność. (1683. 1-)

Jozef i Marya Kaczyńscy, małżeństwo bezdziet. 2 pię.

W domu pod L. 11

przy ulicy Straszewskiego **jest do wynajęcia** od 1go Października na pierwszem piętrze **8 pokoi i kuchnia,** — od 15go Października zaś 8 pokoi z meblami i kuchnią.

Bliższa wiadomość u właściciela tamże. (1769-1-2)

Poszukuje się nauczyciela

ukończonego do udzielania nauk dwom uczniom gimnazyalnym na wsi. — Bliższa wiadomość pod adresem: Dr. *Franciszek Przemycki* ulica Ś. Jana, dom Pijarów na dole. (1781-1-2)

Ostrzeżenie.

Rozgłos, który uzyskała sobie moja fabryka papierosów w Niemczech i za granicą z powodu doskonałego gatunku tytoniu, a przytem tanich cen, zniewolił kilku fabrykantów celem rozprzedania swych papierosów do naśladowania moich etykiet, co też tak bardzo złudzającą jest zrobione, iż towar rozpoznać można tylko po firmie. Takie manipulacye, jak poznać może każdy, na to tylko są obliczone, aby wyroby swe za moje sprzedawać i tym sposobem Publiczność omamiać.

Zwracam zatem uwagę na te okoliczność wszystkich PP. palących moje wyroby z uprzejmą prośbą, aby przy kupnie uważali dokładnie na moją firmę: **Jean Vouris.** (1597-1-6)

Drezno. Jean Vouris.

Zdolna gospodyni

znajdzie zaraz pomieszczenie w Piekarach pod Krakowem. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. (1656-3-3)

Kamienica dwu piętrowa

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 266 z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże. (1720-2-3)

W Podgórzu

są 3 pomieszkania pod Nr. 14 od 1go Października do wynajęcia.

Wiadomość u stróża. (1762-2-3)

Już niepotrzeba froterów!

V. Wischin w Wiedniu

poleca swój sławny wyrób

kauczukowo-woskowéj Pasty!

jako najlepszy i najtańszy środek do zapuszczania posadzek.

Dostać jéj można **po cenie fabrycznéj** wyłącznie w Handlu pod firmą **Andrzeja Schultza** w Rynku głównym w **Krakowie.** (1718-2-5)

40 lat powodzenia **KAPSUŁKI RAQUIN** Potwierdzone przez Akademią med. w Paryżu

WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez akademią medyczną:

„ KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawią.

„ Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani odbijania, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyi KOPAIWY,

„ a nawet KAPSUŁEK klejowatych.

„ Nigdy nie zauważono, aby téż Kapsułki pozostały bez pomyślnego skutku.

„ Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach. “

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78

Sprzedaje się we wszystkich aptekach gdzie się znajdują WIZYKATORYE i PAPIER ALBESPEYRES.

Dostać można we Lwowie w aptece pana Mikolascha; w Brodach w aptece p. Knllaka; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1270-4-)

Pierwsza nagroda 2 złote medale.

Nagrodą odznaczone

przez c. k. rząd wyłącznie uprzywilejowane wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącznie za dobre uznane

Pierwsza nagroda 3 wielkie srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunatnym i dębowym kolorze sprzedaję po bardzo tanich cenach, w białym kolorze do okien 4 c. za łokieć, do drzwi 6 i 10 cent. za łokieć, w kolorze czerwono-brunatnym i dębowym do okien 5 c. za łokieć, do drzwi 7 i 11 c. za łokieć. Do okna średniéj wielkości w białym kolorze wystarczy zakupić najwyżéj za 50 cent.

Zamówienia z prowincyj tak częściowe jak hurtowne wypełniam jaknajspieszniéj, a do każdéj przesyłki dołącza się drukowany opis użycia, według którego można te ochrony przy oknach i drzwiach tak umieścić, że zupełnie nie przeszkadzają zamykaniu lub otwieraniu okien.

Wiedeń, Kolowratring Nr. 21, c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.

J. Popelarz,

c. k. nadworny dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.

Nadzwyczajna oszczędność paliwa.